

„Wielka wiertarka” znowu jedzie

Dziś, o godzinie 22,
konwój wyruszy z MOP
Rudnik Zachód



2
STRONA

Ostatnie dni na uwagi

Jeszcze tylko do czwartku
można zgłaszać swoje uwagi
do koncepcji nowego
stadionu żużlowego
planowanego przez miasto
w dolinie Bystrzycy

5
STRONA

Dom Belli chce wyremontować koci azyl. Można pomóc

W konkursie może
wygrać nawet
100 tys. zł na remont
kociego azylu



7
STRONA

Sąd udzielił proboszczowi rozgrzeszenia

PRAWO Sąd uniewinnił księdza, którego prokuratura oskarżyła o znęcanie psychicznie i fizyczne nad uczniem szkoły podstawowej. Śledczy wszczęli postępowanie po zawiadomieniu lekarzy z bialskiego szpitala, gdzie chłopiec trafił z powodu reakcji na stres

Po trwającym prawie rok śledztwie, Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała pod koniec kwietnia 2020 roku akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. 47-letni ksiądz Dariusz R. był oskarżony o psychicznie i fizycznie znęcanie nad uczniem szkoły podstawowej. Duchowny, który pracował jako katecheta w placówce w gminie Wisznice miał ośmieszać, poniżać i wyzywać 12-letniego chłopca, m.in. od „głupków”. – Stosował wobec

małoletniego przemoc fizyczną polegającą na uderzeniu go plastikowym przedmiotem po rękach, chwytaniu za szyję, przytrzymywaniu głowy i uderzeniu otwartą dłonią w twarz – mówiła nam po zakończonym śledztwie Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa z Parczewa. Innego ucznia tej szkoły miał uderzyć w głowę podręcznikiem do nauki religii.

Odbyło się jedenaście rozpraw w tej sprawie. Oskarżony duchowny nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia. Pod koniec



Ksiądz Dariusz R. nadal jest proboszczem w jednej z parafii w gminie Wisznice

listopada zapadł wyrok. Bialski sąd uniewinnił księdza od zarzutów znęcania się nad chłopcem. Natomiast, w zakresie drugiego czynu, czyli naruszenia nietykalności cielesnej ucznia (uderzenie podręcznikiem), sąd postępowanie umorzył.

Wyrok nie jest prawomocny. – Wnioski o uzasadnienie wyroku wpłynęły od obrońcy oskarżonego i Prokuratury – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. – Dopiero po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku, zdecy-

dujemy czy podejmiemy jakieś kroki – przyznaje Adam Hunek, prokurator rejonowy w Parczewie.

Dariusz R. nadal jest proboszczem jednej z parafii w gminie Wisznice. Jednak w szkole jako katecheta już nie pracuje, bo pracy z dziećmi i zbliżania się do pokrzywdzonych zakazał mu sąd. Przypomnijmy, że o całej sprawie prokuraturę powiadomił bialski szpital, gdzie chłopiec trafił z powodu reakcji na stres. Księdzu groziła kara pozbawiania wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

(EB)

Trybunał rzucił koło ratunkowe zbyt szybkim kierowcom

Moim zdaniem jest to sprawiedliwy wyrok. Ma to bezpośredni związek z wątpliwościami związanymi z technikami pomiaru prędkości, np. przez wideorejestratory. Pomiar prędkości często bywa wadliwy. Pomyłka chociażby o 1 km/h robi już różnicę – tak prof. Marek Opielak z Politechniki Lubelskiej, biegły sądowy z zakresu ruchu drogowego komentuje wczorajszy wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Przepis o zatrzymaniu prawa jazdy na trzy miesiące za przekroczenie limitu prędkości ponad 50 km/h w terenie zabudowanym oraz w przypadku przewożenia osób w liczbie przekraczającej liczbę miejsc określoną w dowodzie rejestracyjnym są niezgodne z Konstytucją RP – taki wyrok wydał we wtorek, 13 grudnia, Trybunał

Konstytucyjny. To oznacza, że będzie można walczyć o swoje w sądzie i nie stracić od razu po wykroczeniu na drodze, prawa jazdy na 3 miesiące. Dziś jest to niemożliwe, a policjant z automatu zatrzymuje ten dokument.

Wtorkowy wyrok Trybunału dotyczy dwóch przepisów – zatrzymania prawa jazdy w przypadku kierowania pojazdem z prędkością przekraczającą dopuszczalną o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym lub w przypadku przewożenia osób w liczbie przekraczającej liczbę miejsc określoną w dowodzie rejestracyjnym. Trybunał zajął się sprawą po zaskarżeniu tych regulacji przez Małgorzatę Manowską, I prezeskę Sądu Najwyższego.

SN uznał, że decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy wydawana przez poli-

cjanta bezpośrednio po wykroczeniu, na drodze, jest niezgodna z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Stwierdzenie wykroczenia jest „wyłącznie informacją organu kontroli ruchu drogowego o ujawnieniu popełnienia czynu”, a nie podstawą do zatrzymania prawa jazdy na 3 miesiące.

– Wyrok TK wiąże się z faktem, że kierowca dziś nie ma prawa odwołania się od decyzji administracyjnej o zatrzymaniu prawa jazdy na 3 miesiące, wydawanej przez policjanta bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia. Jeżeli sąd uzna, że kierowca nie popełnił wykroczenia, ale wyrok zapadnie już po 3-miesięcznym okresie zatrzymania prawa jazdy, to obywatel poniesie niezaskarżoną karę. Tylko dlatego, że nie miał prawa obrony przed sądem – tłumaczy prof.



Marek Opielak z Politechniki Lubelskiej, biegły sądowy z zakresu ruchu drogowego. TK nie odroczył wejścia tego wyroku w życie. Orzeczenie zacznie obowiązywać po ukazaniu się w Dzienniku Ustaw. Publikacja może nastąpić nawet już dziś, maksimum w ciągu kilku najbliższych dni.

– Moim zdaniem jest to sprawiedliwy wyrok. Ma to bezpośredni związek z wątpliwościami związanymi z technikami pomiaru prędkości, np. przez wideorejestratory. Te urządzenia służą do wykrywania „twardych wykroczeń”, typu nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, wjazd na czerwonym

świecie. Pomiar prędkości często bywa wadliwy (chodzi o utrzymanie przez min. 100 metrów jazdy idealnie w tej samej odległości, prędkości i przy tym samym zoom, pomiędzy wideorejestratorem a mierzoną pojazdem – przyp. red.). Pomyłka chociażby o 1 km/h robi już różnicę – dodaje prof. Opielak.

Wyrok jednak nie oznacza, że kierowcy przestaną tracić prawo jazdy w wyniku tych wykroczeń. Zatrzymanie dokumentu będzie możliwe już nie na podstawie informacji o popełnieniu wykroczenia, ale po przyjęciu mandatu karnego przez kierowcę lub wyroku sądu karnego w tej sprawie. Jednym słowem, otworzyła się furtka do sądowej walki o prawo jazdy, po przekroczeniu limitu prędkości o 50 km/h w terenie zabudowanym lub przewożenia nadmiernej liczby pasażerów.

PAWEŁ PUZIO

„Wielka wiertarka” znowu jedzie

TRANSPORT 499 ton masy, prawie 5 kilometrów długości, 9 metrów szerokości – przez nasz region znowu jedzie konwój z elementami ogromnej „wiertarki”. Jest to druga tura ponadnormatywnego transportu elementów maszyny TBM, która ma wydrążyć tunel na odcinku drogi ekspresowej S19 Rzeszów – Babica, woj. podkarpackie, na trasie w kierunku Słowacji

Tym razem na platformach konwoju znajdzie się napęd główny maszyny i tak jak poprzednio elementy jej obudowy. – Największy element tego transportu będzie niewiele węższy od tego z listopada, jednak jego waga będzie wynosiła aż 240 ton. Łącznie waga całego zestawu przewożącego najcięższy ładunek wyniesie 499 ton – mówi Mirosław Czech, dyrektor GDDKiA w Lublinie.

Transport już jedzie przez nasz region. W nocy z wtorku na środę wyruszył z Miejsca Obsługi Podróżnych w Markuszwowie i dotarł o 5 rano do MOP Rudnik, przed Kraśnikiem.

Dziś, w środę, o godzinie 22, konwój wyruszy z MOP Rudnik Zachód. – Po ok. 20

minutach pojazdy dotrą do węzła Kraśnik Północ, a po kolejnych ok. 30 minutach do węzła Kraśnik Południe – dodaje Mirosław Czech.

Już w czwartek, 15 grudnia, ok. godz. 1 w nocy konwój dojedzie do MOP Janów Lubelski, gdzie planowany jest 45-minutowy postój. Następnie pojazdy przejadą między węzłami Janów Lubelski Południe a Lasy Janowskie, gdzie trwa budowa przejścia dla zwierząt. – Na odcinku tym, w trakcie przejazdu TBM, planowane jest wstrzymanie ruchu w obu kierunkach na co najmniej godzinę – mówi Mirosław Czech.

Konwój z „bestią” zakończy nocny przejazd po godz. 4 rano w czwartek na MOP-ie Bukowa, tuż za granicą województwa podkarpackiego. Tam konwój będzie stał do godz. 22.



– Tak jak poprzednio konwój pojazdów będzie poruszał się z niewielką prędkością, zajmując całą szerokość jezdni. Dla kierowców oznacza to czasową konieczność poruszania się za konwojem i ograniczoną możliwość wyprzedzenia go – dodaje Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy GDDKiA w Lublinie.

W dogodnych miejscach kolumna transportowa będzie się zatrzymywała, by rozładować spiętrzenie pojazdów za nią. W miarę możliwości prosimy kierowców o korzystanie z tras alternatywnych.

Konwoje będą posiadać specjalistyczne zabezpieczenie. Będą to m.in. tablice zmiennej treści, mobilne poduszki zderzeniowe za kolumną, piloci kierujący ruchem oraz lokalne wsparcie policji. **(OPR. P.P.)**

Śpiącemu ojcu zacisnął na szyi pętlę

Syn chciał mnie udusić – takie zgłoszenie przed 5 rano odebrał dyżurny tomaszowskiej policji. Telefonował 61-latek z gm. Susiec zaatakowany przez swojego 38-letniego syna.



FOT. KPP TOMASZÓW LUBELSKI

Działo się to w miniony piątek, a w poniedziałek 38-latek został przewieziony do więzienia w Zamościu. Decyzją sądu za usiłowanie zabójstwa został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Z ustaleń policji wynika, że 38-latek zaatakował swojego ojca, gdy ten spał. Wokół szyi 61-letniego mężczyzny zacisnął kabel i zaczął go dusić. Ojciec przebudził się, próbował się ratować, doszło do szarpaniny, w trakcie której kabel pękł. Napastnika ostatecznie obezwładnił jego 18-letni brat.

Zanim mundurowi dotarli na miejsce, 38-latek już w domu jego ojca nie było. Wrócił tam dopiero po kilku godzinach. Był pijany. Trafił do policyjnego aresztu. Prokurator przedstawił mu zarzut usiłowania zabójstwa, a sąd wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Jak się dowiadujemy, mężczyzna w przeszłości nadużywał alkoholu i znęcał się nad ojcem.

Jeżeli w akcie oskarżenia zarzut zostanie utrzymany, to 38-letniemu mężczyźnie grozić będzie kara od 8 lat więzienia nawet dożywocia. **AK**

Szykują się podwyżki egzaminów na „prawko”

Egzaminatorzy w WORD-ach zacierają ręce, szykują się podwyżki opłat za egzaminy, sejmiki wojewódzkie będą mogły również podnieść im pensje

Od stycznia to nie w Warszawie będą zapadały decyzje o tym, ile np. w Lublinie kosztuje egzamin na prawo jazdy. Prezydent właśnie podpisał stosowną nowelizację ustawy.

Cennik jest taki sam w całej Polsce. Jeżeli ktoś chce zdobyć prawo jazdy, to musi najpierw zdać część teoretyczną egzaminu co kosztuje 30 zł. Stawka za podejście do części praktycznej już nie jest stała i zależy od kategorii prawa jazdy.

- kategoria AM – 140 zł,
- kategorie A1, A2, A – 180 zł,
- kategoria B – 140 zł,
- kategoria C i D – 200 zł,
- kategorie C+E, C1+E, D1+E, D+E – 245 zł,
- kategorie B1, C1, D1, T – 170 zł,
- kategorie B+E – 200 zł.

O tym ile trzeba wydać, decydowało do tej pory Ministerstwo Infrastruktury. – Stawki nie były zmieniane od 2013 roku – mówiła nam latem tego roku Renata Bielecka, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego

w Lublinie. Wtedy też część egzaminatorów nie przyszła do pracy, bo domagali się podwyżek. Domagali się także podwyższenia opłat za egzaminy, bo na tym głównie zarabiają WORD-y. Zwłaszcza że od 17 września nie ma już płatnych (ok. 300 zł) kursów redukujących punkty karne.

O tym, że egzamin musi być droższy mówiła od dawna nie tylko egzaminatorzy, dyrektorzy ośrodków, ale też marszałkowie województw – to im podlegają WORD-y.

Teraz wygląda na to, że w 2023 roku będzie drożej. Prezydent Andrzej Duda właśnie podpisał nowelizację prawa, które zacznie obowiązywać od 1 stycznia. Na mocy nowych przepisów sejmiki województw otrzymają prawo do decydowania o warunkach wynagrodzenia egzaminatorów i o opłatach za egzamin. Co do tej pierwszej kwestii, to radni sejmiku będą mogli ustalić wysokość zarobków egzaminatorów, ale nie może to być mniej niż obecnie. Dziś

początkujący w tym zawodzie otrzymuje ok. 3 tys. zł i to też na razie jest decyzja ministerstwa.

Co do opłat za egzaminy, to w nowelizacji są podane stawki maksymalne, jakie mogą ustalić radni. Część teoretyczna nie może być droższa niż 50 zł. Limit 200 zł wskazano w przypadku kategorii AM, A1, A2, A, B1, B, C1, D1, T. Maksymalne 250 zł to kategorie B+E, C1+E, C, C+E, D, D+E lub D1+E.

Maksymalne stawki opłat będą się zmieniały na następny rok kalendarzowy w stopniu odpowiadającym średniorocznemu wskaźnikowi cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem, ogłaszane przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego – podaje Kancelaria Prezydenta.

Renata Bielecka wyjaśnia, że takie same stawki były zapisane do tej pory w ustawie, na mocy której to ministerstwo decydowało o cenach. Tylko z tego nie korzystano. – Sejmik województwa na pewno

podejmie właściwą decyzję biorąc pod uwagę kondycję WORD-ów i zasobność mieszkańców województwa – tylko tak komentuje te zmiany.

Ale jeden z sejmikowych radnych PiS mówi wprost, że ustawa mu się nie podoba. – Zrzuca odpowiedzialność za podniesienie cen na nas. A te muszą zostać podniesione, tylko minister nie chce sam o tym zdecydować – mówi i dodaje: – To też sprawi, że pojawi się niezdrowa konkurencja cenowa między WORD-ami. Jeden będzie chciał za egzamin więcej, drugi mniej. Kandydaci na kierowców będą jeździli między ośrodkami szukając tego najtańszego.

W 2021 roku w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego do egzaminu na prawo jazdy kategorii B podeszły 14 243 osoby. Ubiegły rok WORD w Lublinie zakończył z 486,4 tys. zł na plusie. **SKO**

• **JAK SKASOWAĆ PUNKTY KARNE**
– CZYTAJ JUTRO W DZIENNIKU

Bałagan w Werbkowicach

EDUKACJA Termin miał ściśle wyznaczony, do 9 grudnia. Inaczej straciłby swoje stanowisko. I tego dnia dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Werbkowicach powołał jedną z nauczycielek na stanowisko wicedyrektora. A to, że zainteresowana była wtedy na zwolnieniu lekarskim, nie stanowiło dla Szczepana Jabłońskiego problemu. Gdyby zastępczyni nie powołał, sam rozstałby się ze stanowiskiem

Anna Szewc

Sprawa ciągnie się od wielu miesięcy. Pisaliśmy o niej wielokrotnie. Przypomnijmy: Szczepan Jabłoński wygrał ogłoszony przez gminę konkurs i od lutego jest dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Werbkowicach. W maju odwołał swoją ówczesną zastępczynię, a ponieważ sam nauczycielem nie jest, to do sprawowania nadzoru pedagogicznego w szkole wyznaczył nauczycielkę biologii. Formalnego

powołania wicedyrektora miał dokonać we wrześniu i wtedy powierzył to stanowisko tej samej biolożce, tyle że niezgodnie z przepisami (nauczycielka nie miała m.in. wymaganej oceny pracy), co wytknęła kontrola z kuratorium. Szczepan Jabłoński miał „niezwłocznie” naprawić błąd.

Zrobił to dość nietypowo. Pani wicedyrektor złożyła rezygnację, Jabłoński ją przyjął,

a dzień później ta sama osoba była już p.o. wicedyrektora.

Ten wybieg nie został przez kuratorium zaakceptowany. Termin na powołanie na stanowisko zastępcy osoby posiadającej odpowiednie kwalifikacje i spełniające ustawowe wymagania dano mu do ostatniego piątku. Gdyby Szczepan Jabłoński tego polecenia nie wykonał, kuratorium wystąpiłoby do wójta o odwołanie dyrektora.

Jak sytuacja wygląda obecnie?

– Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Werbkowicach wysłał datowane na 9 grudnia pismo, w którym poinformował, że dokonał powołania wicedyrektora. Nie przekazał w nim jednak ani nazwiska tej osoby, ani nie dołączył żadnych wymaganych dokumentów zaświadczaających o tym, że spełnia ona wszelkie wymagania – informuje Jolanta Misiak, rzeczniczka Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Lakoniczna informacja od dyrektora dotarła do kuratorium w poniedziałek i tego samego dnia wysłano pismo zwrotne z prośbą o uzupełnienie niezbędnych szczegółów. – Znalazło się tam również pytanie o to, czy osoba powołana wyraziła zgodę na objęcie stanowiska – dodaje Jolanta Misiak.

Do wtorku odpowiedź do kuratorium nie dotarła. Nam co nieco udało się dowiedzieć: – Zarządzeniem z dnia 9 grudnia powołałem na stanowisko wicedyrektora Bożenę Wołańczuk (nauczycielka historii

i WOS – przyp. aut.) – zapewnia Szczepan Jabłoński.

Pytamy, czy nowa wicedyrektor już pracuje. Okazuje się, że nie. Czemu? Bo od 9 grudnia przebywa na zwolnieniu lekarskim. Teoretycznie kończy się ono w środę, a zatem zastępczyni powinna od czwartku zająć już gabinet wicedyrektora.

Czy wyraziła zgodę na objęcie tego stanowiska? – To nie jest wymagane, ale tak, w pierwszej chwili wyraziła – odpowiada Jabłoński.

Do tematu na pewno wrócimy. **AK**

Krótki czas na poprawę dwój

EDUKACJA To już ostatnia chwila na poprawienie ocen przed końcem semestru. Dni, w które można to zrobić jest znacznie mniej niż się wydaje

Agnieszka Kasperska

Ostatnim dniem, w którym uczniowie pójdą do szkół przed przerwą świąteczną jest czwartek, 22 grudnia. Na lekcje wrócą po dziesięciu dniach laby, 2 stycznia. Długo się nie pouczą, bo już w piątek rozpoczną długi weekend związany ze Świętem Trzech Króli. To oczywiście ramy teoretyczne, bo w każdej szkole wolnego w okresie świąteczno-noworocznym może być jeszcze więcej. Wszystko dlatego, że w każdej szkole istnieją tzw. dni dyrektorskie. To dni, które na początku każdego roku szkolnego dyrektor każdej placówki ustanawia jako dodatkowe wolne od nauki. W liceach ogólnokształcących i technikach jest to 10 dodatkowych dni. W szkołach branżowych, policealnych i centrach kształcenia zawodowego – 6 dni, a w szkołach specjalnych przysposabiających do



pracy – 4 dni. Może się więc zdarzyć, że w którejś ze szkół wolnego w grudniu lub styczniu będzie więcej.

Bez względu na to, w każdej szkole po powrocie do nauki uczniowie spędzą później jeszcze tylko przez

tydzień, bo już 16 stycznia w województwie lubelskim rozpoczynają się dwutygodniowe ferie. Do szkół wrócą więc 30 stycznia, czyli już w kolejnym, II semestrze. Co to oznacza? Że jest już bardzo mało czasu na po-

prawienie ocen. Stopnie prognozowane są już wystawione. Na ich poprawę jest czas tylko do ok. 10 stycznia. Został prawie miesiąc? Nie, to tylko 13 dni nauki.

– W naszej szkole posiedzenie rady klasyfikacyjnej

odbędzie się 10 stycznia. Do tego momentu jest czas na zmianę ocen – mówi Jacek Furtak, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Lublinie, w skład którego wchodzi SP nr 11 i XVIII Liceum Ogólnokształcące.

Czasu na poprawę stopni może być znacznie mniej, zwłaszcza dla roczników kończących edukację. W liceach rozpoczęły się właśnie próbne egzaminy maturalne z testami przygotowanymi przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. W niektórych podstawówkach pisany jest z kolei próbny egzamin ósmoklasisty.

– Było bardzo trudno. Egzamin jest długi. Na jednym arkuszu były dwa trudne teksty. Na drugim wypracowanie o ludzkich błędach i o poświęcaniu własnego szczęścia. I na to były cztery godziny. Bardzo się namęczyłam, ale wszystkiego nie dałam rady zrobić. Dużo czasu straciłam na ten pierwszy arkusz – to komen-

tarz jednej z lubelskich licealistek.

– Nie było trudno, ale bardzo długo. W takim czasie trudno było być cały czas skoncentrowanym – mówi inna. – Przed majem chyba będę musiała tę koncentrację jakoś bardziej poćwiczyć, oprócz samej nauki.

– Nasi uczniowie pierwsze dni próbnych matur uznali jako stosunkowo proste. Z niepokojem myśleli natomiast o śródkowych zmaganiach z matematyką – dodaje dyrektor Furtak. – Większych emocji nie wzbudzają też próbne egzaminy ósmoklasisty, które w naszej szkole odbywają się od środy do piątku.

A jak mapa dni wolnych od nauki będzie wyglądała w drugim semestrze? Wiosenna przerwa świąteczna jest zaplanowana w dniach 6-11 kwietnia. Majówka 2023 to dodatkowe trzy dni wolnego (poniedziałek-środa). Wolne będzie też Boże Ciało (8 czerwca). Rozdanie świądectw 23 czerwca.

Pomysły na akademickie zaciemnienie

OSZCZĘDZANIE Ograniczanie iluminacji, zachęcanie do pracy zdalnej w okresie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, czy przenoszenie zajęć do innych budynków. Tak lubelskie uczelnie starają się obniżyć koszty utrzymania i zmniejszyć zużycie energii elektrycznej

Tomasz Maciuszczak

Szkoły wyższe, podobnie jak wszystkie jednostki sektora publicznego, od 1 grudnia zostały zobowiązane ustawą do ograniczenia zużycia prądu o 10 proc. W związku z kryzysem na rynku energetycznym ograniczenia mają potrwać do końca przyszłego roku.

Plan oszczędnościowy ogłosiły już władze Uniwersytetu Medycznego, które zarządziły m.in. wyłączenie na noc zewnętrznego oświetlenia na terenie całej uczelni z wyjątkiem akademików. Rektor uczelni zaleca także

rezygnację z iluminacji świątecznych oraz dogrzewania pomieszczeń przy pomocy klimatyzacji oraz grzejników. Rekomenduje także pracę zdalną w okresie od 19 grudnia do 6 stycznia przyszłego roku.

– Dotyczy to tylko i wyłącznie pracowników administracji. Zajęcia między 19 a 22 grudnia będą odbywać się normalnie, czyli w formie stacjonarnej – zaznacza Wojciech Brakowiecki, rzecznik prasowy uniwersytetu.

W czasie przerwy świątecznej oszczędzać zamierza także Uniwersytet Przyrodniczy. Między 24 grudnia i

8 stycznia dostawy energii cieplnej mają być ograniczone do minimum we wszystkich uczelnianych budynkach, a przebywanie w nich będzie możliwe tylko w dni powszednie w godz. od 6 do 15. Ograniczenia te nie będą obowiązywały jedynie w domach studentkich, klinikach weterynaryjnych oraz Centrum Kultury Fizycznej i Sportu. Te miejsca mają funkcjonować normalnie.

UMCS na razie ogranicza się głównie do apeli do swoich pracowników o oszczędzanie światła, wyłączanie ładowarek z gniazdek czy zakaz korzystania z

prywatnych urządzeń do grzewających. Do tego dochodzą działania związane z wymianą z modernizacją oświetlenia czy montażem czujników ruchu i zmiernych. Jak informuje uczelnia, w związku z obecną sytuacją nie udało się uciec od podwyżek. O 10 proc. w porównaniu do ubiegłego roku wzrosły opłaty za miejsce w akademiku.

Spore zmiany szykuje Katolicki Uniwersytet Lubelski. – Dydaktyka od początku 2023 roku w kampusie głównym zostanie przeniesiona z gmachu głównego i będzie odbywała się nie-

mał wyłącznie w Collegium Jana Pawła II – zapowiada rzecznik uczelni Robert Szwed. Przenieść mają się także jednostki administracyjne. Skumulowanie pracowników i studentów w nowszym obiekcie ma przyczynić się do zmniejszenia rachunków za energię. „Stary” budynek na początku przyszłego roku ma zostać poddany termomodernizacji. W ramach szukania oszczędności KUL planuje także montaż w kilku lokalizacjach instalacji fotowoltaicznych.

Na fotowoltaikę, ale też inne inwestycje stawia Po-

litechnika Lubelska. W planach jest m.in. wdrożenie systemu monitoringu mediów. – Te zadania będziemy realizować w przyszłym roku – mówi Marcin Jakimiak, zastępca kanclerza. – Zakładamy, że pozwoli nam to na spore oszczędności. Jest jeszcze za wcześnie, żeby oszacować, ile one wyniosą. Ale z fotowoltaiki korzystamy już w kilku miejscach i mogę podać przykład Centrum Technologii Informatycznych i Lingwistyki Technicznej, gdzie moc wytworzonej energii w stu procentach wystarczy do zaspokojenia potrzeb całego budynku.

Co prezydent dopisał do listy wydatków miasta

SAMORZĄD Jutro miejscy radni mają zatwierdzić budżet Lublina na przyszły rok. Do listy wydatków prezydent dopisał kilkadziesiąt pozycji, zaś na niektóre inwestycje zabezpieczył większe fundusze. Jednak większość próśb radnych musi poczekać na lepsze czasy

Dominik Smağa

W przyszłym roku nie uda nam się odpowiedzieć na wszystkie oczekiwania mieszkańców – stwierdza prezydent Krzysztof Żuk, który kolejny raz powtarza, że miejska kasa chudnie z powodu rządowych zmian w systemie podatkowym. – Przez działania rządu w 2023 r. utracimy około 300 mln zł dochodów z PIT.

Więcej potrzeb niż kasy

W prezydenckim projekcie budżetu zabrakło wielu wyczekiwanych inwestycji. Choćby takich, jak budowa tzw. starej ul. Nałkowskich, remont ul. Juranda, remont ul. Młodej Polski, klimatyzacja w hali Globus, zaprojektowanie żłobka na Felinie, czy remont chodników w pasażu handlowym wzdłuż ul. Hutniczej. To tylko niektóre z próśb zgłaszanych przez radnych.

– *Spośród 130 wniosków radnych, zgłoszonych podczas prac komisji nad projektem budżetu na 2023 rok, pozytywnie rozpatrzone 44*

– ogłosiła wczoraj Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Jutro radni mają głosować już nad poprawionym projektem budżetu na rok 2023.

Na to są pieniądze

• Prezydent rezerwuje dodatkowe 959 tys. zł na przebudowę rdzewiejącej **KŁADKI** nad ul. Filaretów między os. Piastowskim a os. Mickiewicza. Pula pieniędzy wzrośnie dzięki temu do niemal 1,2 mln zł. To tylko połowa szacunkowych kosztów tej



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

przebudowy, która ma ruszyć pod warunkiem, że miasto dostanie drugie tyle z rządowych funduszy.

• O 40 tys. zł zwiększona ma być kwota zarezerwowana na budowę ul. Araszkiewiczza. Dzięki temu miasto będzie mogło rozstrzygnąć przetarg, bo oferty od wykonawców przekroczyły założoną przez miasto kwotę.

• 150 tys. zł ma trafić na opracowanie specjalistycznej analizy, która odpowie na pytania o możliwości przebudowy II LO im. Zamoyckiego.

• O 840 tys. zł wzrosnąć ma pula pieniędzy na rozdawanie w konkursach miejskie dotacje do wydarzeń kulturalnych.

• O 100 tys. zł powiększona ma być kwota na miejskie stypendia artystyczne związane z Europejską Stolicą Młodzieży 2023 r.

• 100 tys. zł ma trafić na zadanie wirydarza Centrum Kultury.

• Zwiększona o 50 tys. zł ma być dotacja na bieżącą działalność Dzielnicowego Domu Kultury „Węglin”.

• Dwa Dzielnicowe Domy Kultury („Węglin” i „Bronowice”) podzielią się po połowie kwotą 200 tys. zł na działania dla młodzieży w ramach ESM 2023.

• 500 tys. zł miasto ma przeznaczyć na finansowanie zabiegów sztucznego zapłodnienia u par starających się o dziecko.

• 300 tys. zł trafi na szczepienie przeciw pneumokokom mieszkańców Lublina powyżej 65. roku życia (z tego 120 tys. zł to pieniądze NFZ).

• 90 tys. zł (w tym 36 tys. zł od NFZ) wyda miasto na wczesne wykrywanie wad

wzroku i zęza u dzieci z drugich klas podstawówek.

• 58 tys. zł ma trafić na organizację turnieju finałowego Suzuki Pucharu Polski.

• 292 tys. zł na działania studenckie w ramach promocji miasta jako Europejskiej Stolicy Młodzieży 2023.

Nie wszystko jest pewne...

Prezydencka poprawka tylko w części przypadków oznacza rzeczywiste zarezerwowanie konkretnej kwoty na jakieś zadanie. W części przypadków sprowadza się tylko do dopisania np. jakiejś budowy do listy zadań, na które ma wystarczyć pieniędzy, co nie daje gwarancji, że na dopisane zadanie faktycznie wystarczy funduszy. Takie inwestycje nie są nawet ujęte w projekcie budżetu, a tylko w jego uzasadnieniu, więc w uchwale budżetowej nie będzie o nich wzmianki.

Warto tutaj przypomnieć przypadek ul. Zana. Jej remont (od Filaretów do Nadbystrzyckiej) pojawił się w uzasadnieniu do projektu budżetu na rok 2020, ale w samym budżecie nie był wymieniony z nazwy. W efekcie nie był nawet uwzględniany przez Zarząd Dróg i Mostów w planie przetargów na rok 2020 i ostatecznie nie doszedł do skutku.

Taka niepewność dotyczy dziś choćby remontów w niektórych szkołach. Prezydent zaproponował „w ramach planowanej kwoty 3 mln zł na remonty obiektów oświatowych” umieszczenie remontu basenu szkoły przy ul. Poturzyńskiej, remontu kuchni i stołówki w szkole przy Kosmowskiej, wymiana pokrycia basenu sportowego podstawówki przy Lotniczej. W tej kwocie miałyby się

również zmieścić wymiana kanału wentylacyjnego w szatni budynku a podstawówki przy Nałkowskich.

„W ramach planowanej kwoty na utrzymanie dróg” uwzględniony miałby być montaż lustra na skrzyżowaniu Brzozowej z Narcyzową. Z kolei w ramach funduszy na „Plan dla Dzielnic” w trakcie roku „rozpatrzone zostanie” wymiana nawierzchni ul. Plągego i Łaskiewicza od Pogodnej do Rudlickiego. W podobnej sytuacji jest remont zatok postojowych wzdłuż ul. Niepodległości i pętli autobusowej, gdzie dodatkowym warunkiem jest wyłożenie na ten cel części pieniędzy przez radę dzielnicy.

Pula przeznaczona na miejską zielen miałaby wystarczyć również „uporządkowanie zieleni (głównie wysokiej)” w ciągu ul. Stary Gaj, Krężnickiej i Pasiecznej.

Zostań Mikołajem

ZBIÓRKA Do końca tygodnia studenci Wydziału Prawa i Administracji UMCS prowadzą zbiórkę „Zostań Mikołajem” na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Króla. Na dary czekają do piątku włącznie w pobliżu wydziałowej auli.

Jak wyliczają organizatorzy, najbardziej potrzebne są kosmetyki dziecięce, mokre chusteczki, żywność długoterminowa, chemia gospodarcza oraz pampersy w rozmiarach 5 i 6. – W loterii może wziąć udział każdy, niekoniecznie student czy pracownik UMCS – zachęca Dominika Pycka, przewodnicząca Rady Wydziałowej Samorządu Studentów na Wydziale Prawa i Administracji. Każda osoba, która przyniesie dary, weźmie udział w loterii fantowej. **(TOMA)**

„Phantom” wraca na scenę

DO ZOBACZENIA W grudniu na scenę Teatru Muzycznego (ul. Curie-Skłodowskiej 5) wraca musical w reżyserii Daniela Kustosika „Phantom”, który miał swoją premierę w 2012 roku.

Pokazy zaplanowano na 16 i 17 grudnia (godz. 18) oraz 18 grudnia (godz. 17).

Na scenie pojawią się soliści Teatru Muzycznego w Lublinie, m.in. Patrycjusz Sokołowski i Patryk Pawlak (jako tytułowy Phantom), Anna Barska i Paulina Janczaruk-Czarnecka (Christine Daae), Jakub Gaska i Andrzej Wiśniewski (Hrabia Philipp de Chandon), Dorota Laskowiecka-Urban, Dorota



FOT. PIOTR JARUGA/MATERIAŁY PRASOWE

Szostak-Gaska i Agnieszka Tyrawska-Kopeć (Carlotta), Marcin Żychowski i Paweł Stanisław Wrona (Alaine Cholet), Jarosław

Cisowski i Piotr Tymiński (Minister Kultury) oraz balet, chór i orkiestra Teatru Muzycznego w Lublinie.

– Spektakl z muzyką Maury’ego Yestona i librettem Arthura Kopita, na podstawie słynnej gotyckiej powieści „Upiór Opery” Gastona Leroux, pozwala publiczności zajrzeć do naszego teatralnego świata przez dziurkę od klucza... Każdy miłośnik kultury zastanawiał się kiedyś, co kryje się w podziemiach teatru i co dzieje się za jego kulisami – a „Phantom” zdradza wiele tajemnic – zachęcają organizatorzy.

Kolejne pokazy odbędą się 7 i 8 stycznia 2023 roku. Bilety na stronie teatrmuzyczny.eu.

Ostatnie dni na uwagi

KONSULTACJE Jeszcze tylko do czwartku można zgłaszać swoje uwagi do koncepcji nowego stadionu żużlowego planowanego przez miasto w dolinie Bystrzycy

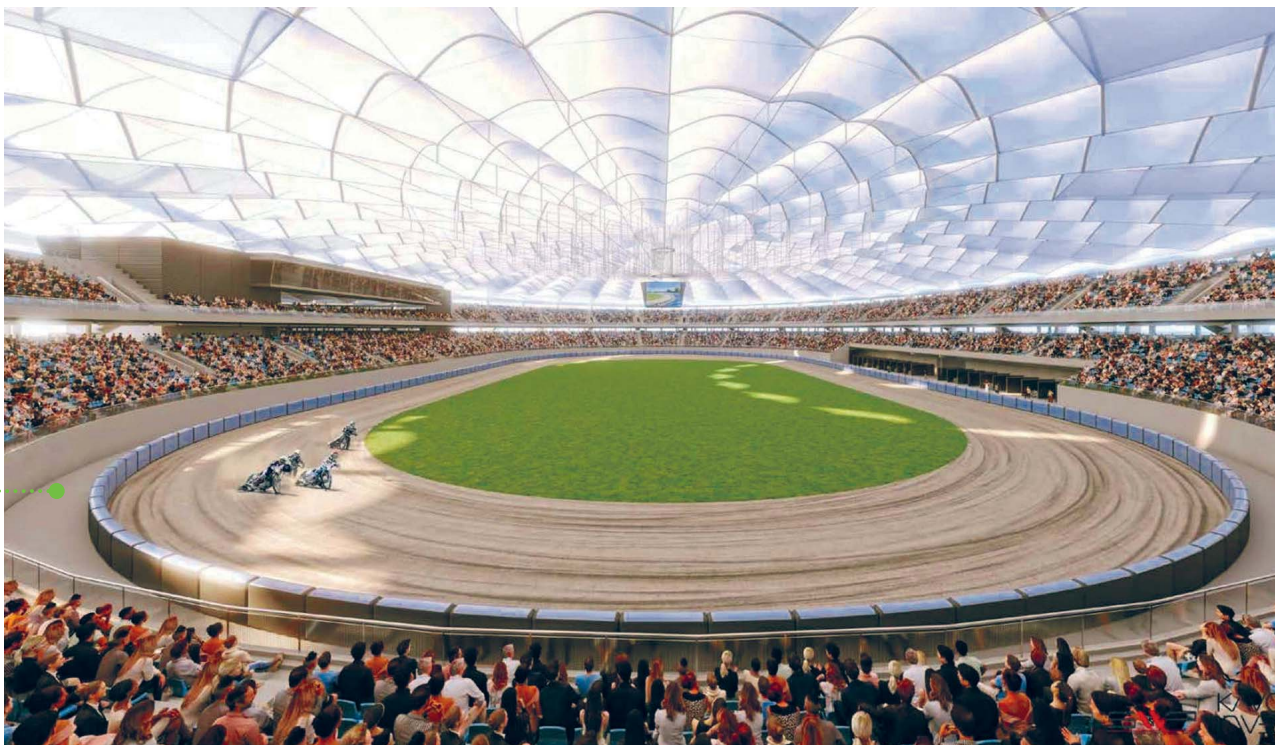
Dominik Smaga

Uwagi można przekazywać pisemnie pocztą tradycyjną na adres Wydziału Inwestycji i Remontów Urzędu Miasta Lublin, ul. Podwale 3 oraz pocztą elektroniczną (konsultacje@lublin.eu). Ostatnim dniem przyjmowania uwag będzie 15 grudnia.

Opinie mogą dotyczyć terenów zielonych, rekreacyjnych i nadrzecznych, a także koncepcji rozwiązań dotyczących obiektów kubaturowych – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. Można się wypowiedzieć m.in. w kwestii rozmieszczenia obiektów, ich wielkości, funkcji i wielkości. Opinie mogą też dotyczyć układu dróg oraz zieleni.

Uwagi, które wpłyną w trakcie konsultacji, prześlemy projektantom, który sprawdzi możliwość ich uwzględnienia na dalszym etapie prac – zapowiada Stryczewska.

Przypomnijmy, że na zlecenie miasta (opiewające na 7,4 mln zł) powstaje kompletny projekt „wielofunkcyjnego obiektu sportowo-rekreacyjnego z funkcją stadionu żużlowego”. **KONCEPCJA**



ma być punktem wyjścia do dalszych prac projektowych. Umowa z konsorcjum firm Kavoo Invest oraz Sybilski, Wesoły and Partners Constructions obejmuje również późniejszy nadzór nad budową.

Wspomniana koncepcja zakłada, że obiekt powstanie w dolinie Bystrzycy na

części terenów po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Główne wejście miałyby się znaleźć naprzeciw przystanku autobusowego przy ul. Krochmalnej (koło dwupoziomowego skrzyżowania z ul. Damentową).

Hala miałaby służyć nie tylko jako stadion żużlowy z torem o długości 343 me-

trów (otoczonym bandą wysoką na 1,2 m), ale też jako miejsce organizacji zawodów lekkoatletycznych, meczów piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki, zawodów konnych, koncertów i wydarzeń targowych. Z koncepcji wynika, że podczas meczów żużlowych trybuna pomieszcza 18 750 kibiców,

a podczas koncertów niemal 30 tys. widzów. W budynku przewidziano też salę konferencyjną na 500 osób, którą w razie potrzeby będzie można dzielić ruchomymi ścianami na mniejsze sale oraz zaplecze gastronomiczne z windą kuchenną.

Projektanci zakładają, że w północnej części terenu

powstanie również cztero-kondygnacyjny parking na 610 samochodów. Drugi, na 209 pojazdów, znalazłby się pod trybunami, powyżej poziomu wód gruntowych. Kolejnych kilkadziesiąt miejsc miałyby się znaleźć na poziomie terenu.

Bryła nowego obiektu ma harmonijnie wkomponować się w ukształtowanie terenu wokół. Będzie wyniesiona ponad poziom gruntu i obsadzona nową roślinnością, w tym wysokopieną – opisuje Stryczewska.

Proponowane rozwiązania konstrukcyjne pozwolą na wizualne wydzielenie z całości budynku części kubaturowej z trybunami i drugiej, wyższej, w pełni ażurowej, optycznie lekkiej konstrukcji niosącej liny, która będzie widoczna powyżej poziomu wierzchołków drzew.

W ramach budowy stadionu urządzone miałyby być również pobliskie tereny zielone. Koncepcja przewiduje m.in. nową kładkę na Bystrzycy w miejscu już istniejącej oraz dodatkową, w nowej lokalizacji.

Koszty budowy obiektu zostały oszacowane wstępnie w przedziale od 240 mln do 250 mln zł.

P R O M O C J A

Prenumerata Dziennika Wschodniego To się opłaca

miesięczna 52 zł (oszczędzasz 32%)

kwartalna 140 zł (oszczędzasz 38%)

półroczna 250 zł

(w prezencie otrzymasz nasz gadżet)

roczna 470 zł (w prezencie otrzymasz

bon zakupowy o wartości 100 zł

do wykorzystania

w E.Leclerc, ul. Turystyczna)*

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie

redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2,

najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 29 grudnia 2022 r.

*liczba prezentów ograniczona

dziennik
WSCHODNI.pl



#1dzienLBN: Piję herbatę z pomarańczą

HISTORIA Wtorek był specjalnym dniem dla organizatorów akcji #1dzienLBN. Dom Słów zapraszał wszystkich chętnych by zarejestrowali moment swojego dnia. W ten sposób, po raz kolejny powstała mozaika pokazująca życie Lublina i jego mieszkańców



1



2



3



4



5



6

FOT.: FB/DOM SŁÓW

Trwający wczoraj #1dzienLBN, to kontynuacja projektu, który był realizowany przez Dom Słów w 2017, 2019 i 2020 roku. Każdy kto chciał mógł sfotografować swoją ulicę, siebie, bliskich, pupila czy coś co jest ważną częścią jego dnia. Trzeba było napisać kilka słów o sobie. Zdjęcia pojawiały się na Instagramie (oznaczone #1dzienLBN) oraz na profilu Domu Słów.

Pokazujemy kilka chwil 13 grudnia 2022 roku, uchwytanych w Lublinie przez osoby związane z Domem Słów i uczestników akcji. Gdy zamykaliśmy to wyda-

nie naszej gazety akcja trwała w najlepsze. Całość pojawi się na stronie www.teatrnn.pl.

1 Godz. 15:06 Jestem w pracowni witrażowej i przygotowuję się na tegoroczny kiermasz świąteczny – Sprawunki w Warsztatach Kultury. Jest już w tą niedzielę, a ja nie wyrabiam się na zakrętach. Rok 2022 przyniósł zmianę o jakiej mi się nie śniło – przeniosłam się ze swoją działalnością kreatywną Dzikorośla do nowej przestrzeni. Jeśli macie ochotę spędzić czas kreatywnie albo po prostu wpaść na kawę za-

praszam do mojej pracowni zaraz przy Ogrodzie Saskim ul. Przy Stawie 4! Jagoda

2 Godz. 14:25 Ul. Królewska. Pojazd milicyjny dzisiaj już nie przyprawia nikogo o gęśią skórę, może trochę dziwi, zaciekawia. Milicja Obywatelska to była mundurowa formacja o charakterze policyjnym, powołana w Rzeczypospolitej Polskiej do walki z przestępczością i zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego. Aktywnie wykorzystywana również do utrzymania systemu państwowego. (przygotowania do rekonstrukcji historycz-

nej w 41. rocznicę stany wojennego – red.)

3 Godz. 12:32 Dzień w pracy. Między klientami słucham lekcji o analizie konkurentów – szkolenie biznesowe, które pomoże mi zarówno na etacie jak i w rozwoju mojego małego biznesu – prowadzę pracownię witrażową w Lublinie Svitlo Glass. Piję herbatę z pomarańczą, robię notatki – piękny grudniowy dzień. Margarita

4 Godz. 11:15 Biblioteka XXX Liceum Ogólnokształcące im. ks. Jana Twardow-

skiego. Chwila relaksu między zajęciami. To biblioteka, w której pani Agnieszka organizuje czas wolny i przeróżne zajęcia dla młodych. Dzięki niej, biblioteka to ich ulubione miejsce w całej szkole.

5 Godz. 9:15. Ul. Zielona nie jest już zielona. Zniknęły kolejne dwa drzewa w centrum miasta. Architekci, inwestorzy i samorządowcy mimo wielu apeli doprowadzają do znikania kolejnych cennych dla ekosystemu miasta drzew. Tu na Zielonej pozostały już tylko drzewa za murem kościoła. Powsta-

nie tu wielkie blokowisko, ale już raczej bez drzew. Wojciech

6 Godz. 07:49 Właśnie skończyłam krótką praktykę jogi. Od kilkunastu dni w ten sposób staram się zaczynać dzień (i od szklanki ciepłej, przegotowanej wody z cytryną). Z wielu względów to jest trudny dla mnie rok, obciążający psychicznie i fizycznie, więc jakiś czas temu moje ciało powiedziało „stop” i zaczęły pojawiać się bóle np. kręgosłupa. Joga i fizjoterapia pomagają mi łagodzić ten ból. Monika (OPRAC. AGDY)

Świat wiruje na wietrze

JARMARKOWE ŚWIĘTA W Bramie Krakowskiej nad głowami przechodniów wisi już świąteczna ozdoba. Jeśli się komuś skojarzy z Jarmarkiem Jagiellońskim i Festiwalu Re:tradycja – trop jest słuszny.

Autorami są państwo Małgorzata i Tomasz Krajewscy. Twórców ludowych świetnie znani w Lublinie, bo wiele razy przygotowywali pająki eksponowane w bramie podczas sierpniowego festiwalu.

– Wykorzystany został największy element konstrukcji pająka. Zabawki przygotowali

różni twórcy ludowi. Naszymi pracami kierowała Ukrainka, Larysa Neshchadym, która jest florystką i miała wizję całości. To było nasze pierwsze spotkanie, nie pracowaliśmy wcześniej razem – mówi Tomasz Krajewski, który zwraca uwagę na główny element świątecznej dekoracji, bez którego nie może być żadnego podłaznika. Centralnie umieszczona biała kula symbolizuje świat. Była robiona z opłatka, na potrzeby miejskiej ozdoby świątecznej eksponowanej na dworze, powstała z tworzywa.

Lista współautorów efektownej ozdoby jest dłuższa. Zabawki ze słomy robili: Wiesława Kucharzyk, a także Helena i Elżbieta Kołodziej. Część słomianych gwiazdek zrobiły: Alicja, Patrycja, Anna, Yelyzaveta, Polina, Alina, Anna, Jakub, Natalia i Ola – dzieci biorące udział w zajęciach w Warsztatach Kultury.

– Stare Miasto jest domem naszego festiwalu – dlatego, nawiązując do dawnych tradycji ponownie postanowiliśmy je udekorować! Od wczoraj Podłazniczka wita

wszystkich przechodzących przez Bramę Krakowską – napisali twórcy Festiwalu Re:Tradycja i Jarmarku Jagiellońskiego.

Tymczasem Tomasz Krajewski używa formy podłaznik, a nie podłazniczka.

– Czasami ktoś pyta: co było przed choinką? Właśnie podłaznik. Był tradycyjną ozdobą wieszaną w Wigilię i eksponowaną do święta Trzech Króli – dodaje pan Tomasz, który w prywatnym domu w czasie świąt będzie miał i choinkę i podłaznik.

(OPRAC. AGDY)



FOT.: FB/FESTIWAL RE:TRADYCJA I JARMARK JAGIELLOŃSKI

Dom Belli chce wyremontować koci azyl. Można pomóc

BIAŁA PODLASKA Fundacja Dom Belli, która opiekuje się bezdomnymi kotami, potrzebuje wsparcia. W konkursie może wygrać nawet 100 tys. zł na remont kociego azylu



Izabela Kunicka, założycielka fundacji Dom Belli, liczy na pomoc mieszkańców



FOT. MAT. PRYWATNE

Od stycznia ubiegłego roku Izabela Kunicka prowadzi przy ulicy Kąpielowej miejsce, w którym pomagają kotom. Jedynie takie w Białej Podlaskiej.

Obecnie pod jej opieką jest ich 60.

– To taki dom tymczasowy, który jest przystanią dla

skrzywdzonych, chorych i niechcianych kotów.

Leczymy je, otaczamy opieką, kastrujemy i szukamy dla nich najlepszych domów na świecie – tłumaczy założycielka Domu Belli. Ale tym razem pomoc przyda się również fundacji. – Bierzemy udział w konkursie portalu Ratujemy

Zwierzaki. Do skarbonki konkursowej należy wpłacać po 1 zł. Każda złotówka to jeden głos. Wygrywa ta organizacja, która zgromadzi najwięcej darczyńców – opowiada Kunicka. A wygrana to aż 100 tys. zł. Dom Belli już wie, na co przeznaczyłby te pieniądze.

– Znajdujemy się w budynku przy ulicy Kąpielowej 9, który pa-

mięta dawne czasy. Wygraną chcielibyśmy przeznaczyć na modernizację naszego kociego azylu, tak by służył nam jeszcze długie lata – dodaje pani Izabela. To już ostatnie dni konkursu, który znajdziemy na stronie www.ratujemyzwierzaki.pl. Tu należy wybrać skarbonkę fundacji Dom Belli i przekazać darowiznę.

Ale pomoc rzeczowa też się organizacji przyda: – Zawsze bardzo chętnie przyjmujemy karmę dla kotów, żwirek, środki czystości, podkłady higieniczne – przysyła szefowa fundacji.

W październiku Dom Belli otrzymał od miasta 30 tys. zł dotacji na opiekę nad bezdomnymi kotami, m.in. na ich sterylizację. **(EB)**

Dotacje napompowały budżet. Co druga złotówka na inwestycje

GMINA JANOWIEC Gminę czeka pracowity rok. Na inwestycje samorząd chce przeznaczyć 17,5 mln zł, kilkukrotnie więcej, niż w poprzednich latach. W planach są remonty dróg, rozbudowa oczyszczalni ścieków, a także wyczekiwany remont Urzędu Gminy

Radosław Szczęch

W ostatnich latach Janowiec prowadził dość oszczędną politykę inwestycyjną, starając się trzymać w ryzach poziom zadłużenia (obecnie ok. 7 mln zł). W przyszłym roku gminę czeka lekkie „poluzowanie pasa”. W związku z otrzymanym wsparciem z Polskiego Ładu cały budżet, jak na możliwości gminy, będzie wyjątkowo duży. Zaplanowane dochody mają osiągnąć **27,3** mln zł (wzrost z 25,8), a wydatki sięgnąć **35,1** mln zł (wzrost z 25). Powstały deficyt na poziomie **7,8** mln zł ma zo-

stać pokryty w większości wolnymi i niewykorzystanymi środkami własnymi oraz emisją obligacji o wartości **1,5** mln zł.

W 2023 roku największą pozycję wśród wydatków będą inwestycje.

Na ten cel trafi połowa wszystkich zaplanowanych środków, łącznie 17,5 mln zł. Najwięcej z tej puli gmina wyda na drogi.

Sama tylko „przebudowa układu komunikacyjnego” jest warta 6,3 mln zł. Projekt dotyczy remontu Radom-

skiej, Zamkowej, Rynku, Nowego Janowca, budowę chodnika na Lubelskiej oraz przebudowę parkingu przy Sandomierskiej. Dodatkowo ponad 1,8 mln zł gmina prezentuje powiatowi jako wsparcie na przebudowę drogi w kierunku Góry Puławskiej.

W nowym roku sporo będzie się działo także pod ziemią, a to dzięki 2,7 mln zł na modernizację gminnego wodociągu. Jeszcze więcej, bo 3,8 mln zł trafi na rozbudowę miejscowej oczyszczalni ścieków. Metamorfoza czeka też jano-wiecki Ratusz, czyli budynek Urzędu Gminy z Osrodkiem Pomocy Społecznej. Na jego



Wśród przyszłorocznych planów jest warta ponad 2 mln zł przebudowa janowieckiego magistratu

FOT. RS/ARCHIWUM

przebudowę lokalne władze chcą przeznaczyć 2,3 mln zł. Wśród pozostałych zadań zaplanowano m.in. remont

świetlicy w Oblasach (220 tys. zł), remont ul. Górnej (50 tys. zł), czy budowę małej „strefy rekreacyjno-sporto-

wej” w Brzeźcach (16,3 tys. zł).

Z wydatków bieżących najwięcej pochłonie oświata (**5,9** mln zł) oraz administracja (**2,9** mln zł), gospodarka odpadami (**956** tys. zł), pomoc społeczna (**890** tys. zł) i kultura (**870** tys. zł). Transport publiczny będzie wymagał wydania 200 tys. zł, a wsparcie kultury fizycznej – 106 tys. zł. Inne zadania to choćby oświetlenie ulic (148 tys. zł), promocja (50 tys. zł), a także oczyszczanie gminy (30 tys. zł) i schroniska dla zwierząt (25 tys. zł).

Projekt budżetu we właściwy budżet zamieni się po akceptacji radnych i podjęciu właściwej uchwały.

Uczniowie chcą „Inki” na patronkę szkoły. Rolnicy woleli pilota

BOROWA Szkoła podstawowa w Borowej otrzymała patrona: Danutę Siedzikównę. Wybór uczniów i nauczycieli krytykują lokalni rolnicy, którzy optowali za upamiętnieniem miejscowych bohaterów

Radosław Szczęch

Borowa to wieś położona blisko granicy powiatu puławskiego i ryckiego, niedaleko dęblińskiego lotniska. Lokalna szkoła została reaktywowana po wojnie z inicjatywy Salomei Redy, pierwszej dyrektorki placówki. Część rolników zrzeszonych w ramach wspólnoty gruntowej Borowej wspierała właśnie tę kandydaturę. Jako patrona szkoły chętnie widzieliby także Jana Hryniewicza, zasłużo-

nego pilota wojskowego, byłego dowódcę dywizjonu 309, instruktora dęblińskiej Szkoły Orląt. Szkolna społeczność zdecydowała inaczej. Ich wybór padł na Danutę Siedzik, sanitariuszkę 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Rolnicy apelowali o zmianę, ale niczego nie wskórali. – Nam zależało na tym, żeby wybór patrona dla tej szkoły został dokonany w szerszym

kręgu. Osobiście nie mam nic przeciwko Siedzikównie, ale dla tego terenu jest to osoba obca. My chcieliśmy uhonorować postać związaną z Borową, jak nasza pani dyrektor, która po wojnie budowała tę szkołę. Lepszy z naszego punktu widzenia byłby także pilot Jan Hryniewicz. Stało się inaczej i musimy to zaakceptować – mówi Krzysztof Stefanek, jeden z członków wspólnoty gruntowej. Wybór „Inki” tłumaczy dyrektor

SP w Borowej, Renata Lenart: – W naszej szkole historia od lat cieszy się dużym zainteresowaniem ze strony uczniów, którzy chętnie uczestniczą w uroczystościach patriotycznych, akademiach, także tych poświęconych Żołnierzom Wyklętym. Danuta Siedzikówna to wyrazista, dobrze znana im postać. Dlatego taki wybór nie był dla mnie zaskoczeniem – przysyła. Krytycy podnosili, że

sanitariuszka AK może kojarzyć się uczniom ze śmiercią. Zdaniem dyrektora szkoły nie jest to jednak argument trafiony. – Tak już jest, że na patronów szkół najczęściej wybiera się osoby, które już nie żyją. Wielu z nich, podobnie jak „Inka”, to postaci tragiczne, ale nasi uczniowie tak zdecydowali i poza kilkoma osobami, ich wybór został przyjęty ze zrozumieniem. Także przez radę gminy, która nadała naszej szkole patrona

podejmując stosowną uchwałę – przypomina Renata Lenart. Danuta Siedzikówna w szkolnym głosowaniu, poza Janem Hryniewiczem i Salomeą Redą, pokonała także Jana Pawła II, Stefana Wyszyńskiego, Władysława Jagiełłę i Janusza Korczaka. Uroczystość nadania szkole jej imienia ma zostać połączona z akademią z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Odbędzie na początku marca przyszłego roku.

Młodzi radni rozpoczęli pierwszą kadencję

LUBARTÓW Naszą misją jest to, żeby dbać o to miasto – powiedział Kacper Sowa, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta tuż po złożeniu ślubowania. Podczas pierwszej sesji przedstawiciele nowego gremium wybrali swoje prezydium i usłyszeli gratulację od burmistrza

Uczniowie lubartowskich szkół, poza szkolnymi samorządami, od niedawna do swojej dyspozycji mają zupełnie nowe ciało: pierwszą w historii miasta młodzieżową radę.

Jej członkami zostali zwycięzcy wyborów, które w październiku przeprowadzono w poszczególnych placówkach. Czternastka wybrańców 5 grudnia w sali konferencyjnej lubartowskiego Ratusza złożyła uroczyste ślubowanie i wybrała swoje prezydium.

Przewodniczącym MRM został Kacper Sowa.

– Jest to dla mnie ogromny zaszczyt. Z tego miejsca chcę obiecać, że obrady pod moim przewodnictwem będą prowadzone w imię zasad sprawiedliwości i uczciwości, a wszelkie działania, które będę podejmował jako przewodniczący tej izby, będę czynił dla dobra naszego miasta Lubartowa. Zostaliśmy wybrani, żeby dbać o to



Członkami Młodzieżowej Rady Miasta zostali zwycięzcy wyborów, które w październiku przeprowadzono w poszczególnych placówkach

FOT. UM LUBARTÓW

miasto, spuściznę naszych ojców i dziadków. To jest nasza misja – podkreślił lider młodej rady.

Decyzją nastolatków wiceprzewodniczącą MRM została Zuzanna Mitura, sekretarzem Martyna Lal, a skład prezydium uzupełnili Aleks Petkowicz i Ksawery Rubach. Członkom rady pogratulował burmistrz Lubartowa, Krzysztof Paśnik.

– Patrząc na was jestem spokojny o los naszego miasta. Myślę, że mamy godnych następców – powiedział, deklarując otwartość na współpracę i uczniowskie pomysły. Jako przykład tej dotychczasowej wskazał powstający przy ul. Mucharzkiego pumptrack. – To było pierwsze zobowiązanie, które złożyłem młodym ludziom. Wierzę w to, że będzie to załączek dobrej współpracy – dodał burmistrz.

Rozpoczynając się kadencja pierwszej młodzieżowej rady Lubartowa potrwa dwa lata. Zakończy się w 2024 roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szutrowe drogi pod śniegiem

GMINA NAŁĘCZÓW Z powodu intensywnych opadów śniegu niektóre drogi w poniedziałek stały się tymczasowo nieprzejezdne. Część mieszkańców zaczęła się niecierpliwić. – U nas tak jest co roku – przyznaje pan Tomasz z Piotrowic, który mieszka przy nieutwardzonej drodze pośród pól

Radosław Szczęch

Wostatni weekend znaczna część kraju znalazła się pod wpływem niżu Brygida, który przyniósł spadek temperatury i opady śniegu. W ciągu dwóch dni pokrywa białego puchu urosła do kilkudziesięciu centymetrów. Zarządcy dróg skierowali na nie cały dostępny sprzęt. Najdłużej na pługi musieli czekać mieszkańcy małych miejscowości, szczególnie ci, których domy znajdują się przy rzadko uczęszczanych drogach gruntowych.

– Droga jest **BIAŁA**, a śniegu tyle, że ja swoim samochodem na pewno nie dam rady przejechać. A miałem zabrać niepełnosprawnego człowieka, którym się opiekuję do lekarza, na umówioną wizytę – mówi Tomasz Kowal z Piotrowic. – Niestety, tak jest tutaj co roku. Wydaje mi się, że ta ulica powinna otrzymać nazwę „Zapo-



FOT. NADESKANE

mniana”, bo nikt o niej nie pamięta.

Nasz czytelnik o problemie powiedział nam w po-

niedzialkowy poranek. Po jego telefonie o odśnieżanie dróg w Piotrowicach zapytaliśmy nałęczowskie władze.

– Pamiętamy o wszystkich naszych drogach, także o tych w Piotrowicach. Cały nasz sprzęt jest

w ruchu, w terenie. Robimy co możemy, żeby utrzymać przejezdność, ale w pierwszej kolejności musimy

dbać o najważniejsze połączenia, ulice w mieście Nałęczów, dojazdy do szkół i sklepów – tłumaczy Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. – Drogi o niższych kategoriach do końca dnia na pewno zostaną odśnieżone.

Sprawdziliśmy. Szutrowka, przy której znajduje się zaledwie kilka domów, w tym ten zamieszkiwany przez pana Tomasza, tego samego dnia wieczorem została odśnieżona. – Szkoda tylko, że tak późno – mówi mieszkaniec Piotrowic, któremu ostatecznie udało się wybrać na zaplanowaną wizytę do lekarza.

We wtorek sytuacja na drogach zaczęła się poprawiać. Niestety, koniec tygodnia, według prognoz, znów może obfitować w opady śniegu. Z kolei w środę spodziewany jest wyraźny spadek temperatury. W powiecie puławskim nawet do minus 17 stopni.

Czy elektrycy z Polski będą się tu kształcić?

RADZYŃ PODLASKI Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II chce kształcić elektryków z całej Polski. Będzie to możliwe, jeśli powstanie w niej Branżowe Centrum Umiejętności.

To projekt Ministerstwa Edukacji i Nauki. W Polsce ma powstać 120 takich centrów, a każde ma specjalizować się w innej dziedzinie. Do 15 grudnia szkoły mogą składać wnioski, a najlepsze z nich dostaną pieniądze z resortu.

Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II wybrał branżę elektryczną.

– Od kilku miesięcy wspólnie z panią dyrektorką pracowaliśmy nad wnioskiem do ministerstwa. Ale nie będzie łatwo, bo konkurencja jest duża, a centrów ma być 120 – przyznaje Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. To powiat prowadzi placówkę, która jest największą szkołą zawodową w naszym województwie. Kształci się tu **1300** uczniów na **21** różnych profilach; od mechaników,

ślusarzy, murarzy, po elektryków właśnie.

– Szkoła w tej dziedzinie dobrze się rozwija, jest tu odpowiednia baza. Ale był pewien warunek aplikowania do programu. Chodziło o wsparcie ogólnopolskiej spółki lub stowarzyszenia. W naszym przypadku mamy pozytywny odzew ze strony PGE – cieszy się starosta. Jeśli placówka zakwalifikuje się do programu, będzie

mogła liczyć na 13 mln zł. – To środki na inwestycje w infrastrukturę, ale też na wyposażenie centrum. To by się dobrze składało, bo mieliśmy w planach doposażenie nowych warsztatów przy ZSP.

W takim centrum odbywałyby się szkolenia i kwalifikowanie kadr w kierunku elektryki. – Ludzie z całej Polski, uczniowie, ale również dorośli zdobywaliby tu certy-

fikaty – precyzuje starosta. Powiat musiałby pokryć koszty przygotowania studium wykonalności projektu, tj. ok. 30 tys. zł.

Ministerstwo przeznaczy na ten cel 1,4 mld zł, a pierwsze centra mają powstać w przyszłym roku. Do programu chce też przystąpić inna szkoła z regionu, Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim.

(EB)

Śniegu nie brakuje. Kiedy i gdzie na narty?

TOMASZÓW LUBELSKI Po trasach Siwej Doliny w Tomaszowie Lubelskim już można biegać na nartach. Stok w Jacni będzie najpewniej otwarty w najbliższy weekend. Na uruchomienie stacji w Bobliwie trzeba poczekać najpewniej do świąt, a nowej w podtomaszowskiej Justynówce jeszcze dłużej

Otwarcie tras biegowych w tomaszowskiej Siwej Dolinie poinformował we wtorek Lubelski Okręgowy Związek Narciarski. Na amatorów białego szaleństwa czeka tam 7,5 kilometra ratrakowanych, częściowo oświetlonych tras o różnym stopniu trudności.

– Warunki mamy przepiękne. Nic, tylko biegać

– zachęca Henryk Ostycki, emerytowany trener narciarstwa biegowego, który teraz na miejscu obsługuje również wypożyczalnię sprzętu znajdującą się przy stadionie OSiR w bezpośred-

nim sąsiedztwie toru biegowego.

– Jak ktoś ma własne narty, wystarczy, że przyjedzie, trasy czekają. Ale mamy też wybór i możemy wypożyczyć zainteresowanym – zachęca. Komplet na 2 godziny biegania kosztuje 25 złotych, za wypożyczenie go na cały dzień płacić trzeba dwa razy więcej. Ostycki dodaje, że w razie potrzeby jest też możliwe zorganizowanie lekcji z instruktorem. Wcześniej jednak trzeba do niego zatelefonować pod nr: 695 394 455.

Póki co nie było potrzeby dośnieżania Siwej Doliny, ale gdyby śniegu zabrakło, a temperatura utrzymywała się na poziomie co najmniej



Jak na razie, amatorzy białego szaleństwa mogą na nartach biegać. Gotowe są tylko trasy w Siwej Dolinie

FOT. LOZN/FACEBOOK.COM

–5 stopni, to w ruch mogą pójść armatki.

Dośnieżany jest również stok narciarski w Jacni niedaleko Zamościa. Tam również warunki są już dobre. – Otwarcie sezonu wstępnie

jest planowane na najbliższy weekend, ale jeszcze nie na 100 procent. Trzeba śledzić komunikaty na naszej stronie – usłyszeliśmy od pracowników tego ośrodka.

Dłużej czekać trzeba na

pierwsze zjazdy w Bobliwie koło Izbicy. – Jesteśmy już po jednym odbiorze technicznym nadzoru, czekamy na drugi i możemy ruszać. Byle tylko warunki się utrzymały – mówi Bogusław Paluch,

właścicielka tego wyciągu. Przypuszcza, że przed końcem roku stok zostanie otwarty, może nawet uda się to przed Bożym Narodzeniem.

Dużo bardziej przeciągnięło się w czasie uruchomienie stacji narciarskiej w Justynówce koło Tomaszowa Lubelskiego. – Wszystko jest gotowe. Myśleliśmy, że uda się na mikołajki, ale niestety powstrzymała nas papierologia – rozkłada ręce Marzena Czubaj-Gancarz, wójt gminy Tomaszów Lubelski. W przypadku tego wyciągu to samorząd był bowiem inwestorem (całość kosztowała ponad 6,3 mln zł, a gmina dostała 2,6 mln unijnej dotacji) i samorząd ma stacją zarządzać. **AK**

Wojsko potrzebuje obwodnicy. I miejskiego ciepła

BIAŁA PODLASKA Ministerstwo Obrony Narodowej ma dołożyć do budowy wschodniej obwodnicy Białej Podlaskiej. A radni Zjednoczonej Prawicy pytają, czy miasto jest gotowe na taką inwestycję

Ewelina Burda

W związku z obecnością wojska na dawnym lotnisku, resort uznał obwodnicę za „drogę o znaczeniu obronnym”.

– Chodzi o pierwszy etap, od wyjazdu z jednostki, poprzez wiadukt aż do alei Solidarności. Pieniądze są zagwarantowane – przekazał na piątkowej konferencji poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) z Białej Podlaskiej, były prezydent tego miasta.

„Ministerstwo Obrony Narodowej po przeprowadzeniu szczegółowej analizy potwierdziło, że wskazane drogi staną się w przyszłości istotnym elementem komunikacyjnym dla Sił Zbrojnych RP, co stanowi podstawę do umieszczenia nowych dróg lub ich odcinków w „Wykazie dróg o znaczeniu obronnym” – potwierdzało nam biuro prasowe resortu już w 2020 roku. MON od 2019 roku przekazuje corocznie pieniądze (w kwocie 500 mln

zł) do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

– Obecnie rozmowy toczą się w Ministerstwie Infrastruktury. Dzisiaj rolą miasta jest wynegocjowanie warunków umowy z tym resortem – tłumaczy poseł.

Tymczasem Dariusz Litwiniuk, szef klubu Zjednoczonej Prawicy przyznaje, że radni nie dostali żadnej informacji w tej sprawie od prezydenta miasta: – Choćby na prezentacji przyszłorocznego budżetu, w dziale inwestycji nie znalazła się żadna pozycja o budowie obwodnicy. Tymczasem to priorytet, wojsko szybko się rozwija i potrzebuje dobrej komunikacji – zwraca uwagę radny. Jego zdaniem, miasto powinno być już przygotowane do zadania od strony formalno-prawnej. – Tak, by szybko ruszyć z inwestycją, skoro dofinansowanie jest zagwarantowane. Poza tym, minęły już 2 lata, odkąd MON przejął ten teren – stwierdza Litwiniuk.

Władze miasta potwierdzają jedynie, że uzgodnienia

z resortem trwają. – Dwukrotnie odbyliśmy już rozmowy i do czasu wprowadzenia stosownych zapisów do budżetu miasta zostaliśmy zobligowani do zachowania poufności – odpowiada prezydent Michał Litwiniuk.

Obecnie jedyne połączenie drogi krajowej nr 2 z terenem lotniska jest bardzo utrudnione i prowadzi ulicą Łomaską.

Okazuje się, że wojsko ma jeszcze inne potrzeby.

– Jednostka wymaga podpięcia do miejskiej sieci ciepłowniczej, tymczasem bialskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej nie sprostało temu i nie podłączyło istniejących już budynków – dziwi się poseł PiS. Garnizon korzysta obecnie ze swojej kotłowni przenośnej. – Przecież miejska spółka mogłaby zarobić na sprzedaży ciepła. A tak traci i wojsko,



FOT. EB

i PEC. Jednostka będzie potrzebowała ok. 9 MW energii do ogrzewania – dodaje Stefaniuk.

Prezes PEC Sebastian Paszkowski odpiara zarzuty parlamentarzysty: – Nasza spółka nigdy nie odmówiła przyłączenia kompleksu wojskowego do miejskiej sieci ciepłowniczej. Zgodnie z obowiązującymi przepisami rozpatrzyliśmy każdy wniosek i udzieliśmy odpowiedzi w odpowiednim trybie – tłumaczy Paszkowski, zapewniając, że cały proces

trwa już od 2021 roku. Wówczas, we wrześniu, zawarta została umowa przyłączeniowa. – Wynika z niej, że PEC zbuduje sieć ciepłowniczą do komory pomiarowej zlokalizowanej tuż za granicą terenu, gdzie stacjonuje wojsko – precyzuje szef PEC. Natomiast tzw. sieci rozdzielcze wojsko bierze na swój koszt. Inwestycja ma być zrealizowana w 2024 roku. Miejska spółka ma już wymaganą dokumentację i pozwolenia na pierwszy etap przedsięwzięcia.

– Faza projektowa drugiego etapu jest w trakcie uzgodnień – zaznacza Paszkowski. We wrześniu PEC ogłosiło przetarg na budowę sieci (pierwszy etap). Wykonawcą będzie firma Heatco z Katowic, która ma na to czas do końca lipca przyszłego roku. Jednak na początku rozmów z wojskiem, pojawiły się pewne przeszkody. – Mianowicie wojsko wystąpiło do nas o określenie możliwości przyłączenia jednego z budynków koszarowych, ale na tamtym etapie przyłączenie do naszej sieci, z uwagi na zbyt dużą odległość, nie było możliwe – przyznaje prezes PEC. – Otrzymaliśmy wtedy informację, że wojskowi zastosują tymczasowe rozwiązanie w postaci lokalnej kotłowni, a budynek zostanie przyłączony do sieci ciepłowniczej w trakcie realizacji całości przedsięwzięcia.

Docelowo, w bialskim garnizonie ma służyć 2,5 tys. żołnierzy.

Szef kultury zmienia zdanie

PULAWY Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o nadchodzącej zmianie na stanowisku kierownika Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w puławskim Ratuszu. Wygląda jednak na to, że **ŁUKASZ KOŁODZIEJ** swoją posadę zachowa. Jego wypowiedzenie zostało wycofane.

Łukasz Kołodziej w Urzędzie Miasta Puław pracuje od 2013 roku. W tym czasie przeszedł drogę od referenta do kierownika wydziału

kultury oraz nieformalnie: rzecznika prasowego. Jako szef wydziału odpowiadał m.in. za prowadzenie miejskiej strony internetowej, systemu SMS, urzędowych profili społecznościowych, kontakty z mediami, organizację wydarzeń kulturalnych itp. O tym, że zamierza odejść z pracy w puławskim magistracie poinformował nas pod koniec listopada.

Wyjaśnił wtedy, że jest to skutek braku czasu na

łączenie wszystkich obowiązków, także tych poza zawodowych. Zapowiedział chęć skupienia się na ścieżce szkoleniowej i naukowej, potwierdzając przy tym gotowość do wykonania „kolejnego kroku w życiu”. Ten krok miał zostać wykonany w styczniu 2023 roku, po zakończeniu okresu wypowiedzenia. To już jednak nie aktualne. – Po rozmowach zainicjowanych przez prezydenta miasta i reorganizacji swoich działań poza



FOT. Ł. KOŁODZIEJ/FB

urzędem, postanowiłem pozostać na dotychczas

zajmowanym stanowisku i tym samym w Puławach.

Praca Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej przebiega bez zmian, a moja umowa nie wygaśnie z końcem bieżącego roku – mówi Łukasz Kołodziej.

Za zgodą prezydenta Puław, Pawła Maja, złożone wypowiedzenie umowy o pracę zostało już wycofane. Kierownik Kołodziej zapewnia, że tym razem jego decyzja jest ostateczna i nie zamierza jej zmieniać.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jedyny polski kosmonauta nie żyje

LUDZIE Zmarł Mirosław Hermaszewski – pierwszy i jedyny polski astronauta. Urodzony w 1941 r. na Wołyniu, w czerwcu 1978 odbył lot w kosmos na pokładzie radzieckiego statku Sojuz

O śmierci generała Hermaszewskiego poinformował jego zięć, Ryszard Czarnecki. Podał, że generał Mirosław Hermaszewski zmarł w poniedziałek po południu, w jednym z warszawskich szpitali. Jak nieoficjalnie dowiedziała się PAP, generał chorował na nerki, w poniedziałek był operowany, ale wdały się komplikacje, które doprowadziły do zgonu.

Lot, który przyniósł Hermaszewskiemu sławę, rozpoczął się 27 czerwca 1978 r. o godz. 17.27 naszego czasu. Wówczas z kosmodromu Bajkonur wystartował radziecki statek Sojuz 30, którego załogę stanowili: Mirosław Hermaszewski i dowódca, radziecki pułkownik Piotr Klimuk.

– Ziemia nadaje muzykę. Rodowicz śpiewa „Kolorowe jarmarki”. Anna German śpiewa ulubioną przez geologów, ale przede wszystkim kosmonautów „Nadzieję”. (...) Na tle melodii słyszymy końcowe komendy odliczania – wspominał Hermaszewski moment startu w książce „Ciężar nieważkości. Opowieść pilota-kosmonauty”.

– Podczas czwartego okrążenia przelatywać będziemy nad Polską. Myśląc o tym, czuję dziwne podkscytowanie, mimo że jestem jeszcze bardzo daleko. (...) Europa Środkowa spowita jest chmurami, ale część naszego wybrzeża odcina się od szarych wód Bałtyku. W Polsce zapada noc. Przyklejony do iluminatora chłonę widok Zatoki Gdańskiej, rozpoznaję światła Bydgoszczy. Wisła na całej swojej długości fosforyzuje resztką blasku dnia. Południe Polski jest okryte szczelną zasłoną chmur. Przelatujemy nieco poniżej Warszawy i zanurzamy się w kolejną, czwartą kosmiczną noc – opisywał swoje wrażenia z kosmosu Hermaszewski.

Ekspertyzowanie na żywym organizmie

Po dwóch dniach załoga statku Sojuz 30 połączyła się ze stacją orbitalną Salut 6, gdzie przebywali już wcześniej kosmonauci Władimir Kowalenok i Aleksander Iwanczenkow.

Polak uczestniczył w eksperymentach naukowych obejmujących różne aspekty zachowania się organizmu człowieka w warunkach nieważkości. Prowadził obserwacje zórz polarnych oraz prace z zakresu teledetekcji. W jednym z doświadczeń o nazwie „Czajka”, miał określić sprawność naczyń krwio-



Mirosław Hermaszewski
FOT. ARCHIWUM

nośnych nóg i zdolność kompensacji układu krążenia. Podczas doświadczenia, wskutek wytworzonej różnicy ciśnień, krew spływała z górnych partii ciała do nóg.

– Eksperyment śledzieli w Centrum Kierowania naukowcy z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej. Każdy z nich czuł się w obowiązku sprawdzić swoje hipotezy lub choćby zadać pytanie. Na ich życzenie zwiększam podciśnienie i mdleję kilka razy. Jest mi niedobrze, a tymczasem oni są zachwyceni i cieszą się jak dzieci – wspominał kosmonauta.

W sumie podczas lotu kosmonauci 126 razy okrążyli Ziemię, a przy okazji ustanowili kilka rekordów Polski zatwierdzonych przez Międzynarodową Federację Lotniczą. – W czasie jednego okrążenia widziałem na północy zachód, noc, na południu wschód Słońca i dzień. W 90 minut przeżyłem całą dobę, widziałem także lato oraz zimę na południu, czyli wszystkie pory roku. Jak to możliwe? W 90 minut przeżyłem cały rok – opisywał Hermaszewski.

Ciężkość ciała

Lądowanie nastąpiło 5 lipca na stepach Kazachstanu.

– Od domu dzieliło nas jeszcze tylko 1500 kilometrów – i właśnie wtedy pojawiły się pierwsze, nieśmiałe płomienie (...). Poczulem ciężkość własnego ciała. Niewidzialna siła zaczęła ugniatać mi klatkę piersiową i poczułem jakby moja krtań miała się zapaść. Oddychanie było coraz trudniejsze i wymagało wysiłku, a mówienie stawało się prawie niemożliwe. Płomienie były już bardzo wyraźne,

jego samolotu na defiladach, pisano w gazetach o „przodującym oficerze pilocie Władysławie Hermaszewskim”. Pojawiła się też czytanka w podręczniku do języka polskiego dla czwartych klas „Jak mały Władzio został lotnikiem” – wspominał Mirosław Hermaszewski.

Urodzony w 1941 r. w Lipnikach na Wołyniu, jako dwuletnie dziecko niemal cudem przeżył atak oddziału Ukraińskiej Powstańczej Armii na zamieszkujących tam Polaków w nocy z 25 na 26 marca 1943 roku. Tej nocy zginęło 182 mieszkańców Lipnik, w tym dziadek Hermaszewskiego – Sylwester. Następnego ranka małego Mirka odnalazł ojciec, który wyruszył na poszukiwania ocalałych mieszkańców wsi i resztek dobytku.

– Nieopodal opłotków na zamrażniętym polu ojciec niespodziewanie dostrzegł charakterystyczny koc w kratkę, a w nim nieruchomego syna – Mirka, a wokół śniegu dużo krwi. Tata był pewny, że jestem martwy, byłem błąd, ale kiedy potrzebnaś mną, otworzyłem oczy i powiedziałem „tata, si” – co oznaczało ogień, i „buch” – czyli to, czego było dużo, a tłumaczyć nie trzeba – opisywał tamte wydarzenia w swojej książce.

Po wojnie w 1945 roku wraz z rodziną trafił do Wołowa niedaleko Wrocławia. Tam skończył szkołę podstawową i liceum.

– Wielu młodym ludziom już nie będzie wydawało się, że nie będą w stanie wiele osiągnąć. Mówią: jestem z biednej rodziny, co ja tam mogę. Nie wytyczają sobie żadnego życiowego celu i marnują życie. A to nie jest tak, że gdy ktoś osiągnął coś w życiu, np. został kosmo-

nautą, to miał to zaplanowane od początku i już tak to szło – tłumaczył w jednej z rozmów kosmonauta.

Z Dębina w świat

W 1960 roku zaczął latać na szybowcach w Aeroklubie Wrocławskim, a później na samolotach na lotnisku w Grudziądzu.

W roku 1961 wstąpił do Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. Po szkole, którą ukończył jako prymus, został przydzielony do pułku obrony powietrznej w Poznaniu.

Z wyróżnieniem ukończył Akademię Sztabu Generalnego w Warszawie. Służył w wojskach obrony powietrznej kraju, jako dowódca eskadry w Słupsku, zastępca dowódcy pułku w Gdyni oraz dowódca 11. pułku myśliwców we Wrocławiu.

W 1976 roku trafił do grupy kandydatów na kosmonautów w ramach międzynarodowego programu Interkosmos, utworzonego przez ZSRR i rozpoczął szkolenie w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą.

– Od pierwszego dnia pobytu w Gwiezdnym przygotowywano nas także pod kątem psychologicznym do działania w warunkach nieważkości, stresu i deficytu czasu. Była to też miła odskocznia od zajęć klasowych, bo nam pilotom brakowało przestrzeni. Na razie musieliśmy zadowolić się ćwiczeniami fizycznymi i najbardziej chyba nielubianymi przez pilotów mękami na loopingach, kołach reńskich, żyroskopach, batutach i innych istic cyrko-

wych przyrządach – opisywał w swojej książce.

W latach 1981-1983 Hermaszewski był członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Jak tłumaczył po latach na antenie jednej ze stacji telewizyjnych, o swoim udziale we WRON dowiedział się z telewizji. Kiedy się ona po raz pierwszy zebrała był w Moskwie, gdzie wówczas studiował w tamtejszej Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego.

W latach 1987-1990 był komendantem Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych, gdzie w 1988 roku otrzymał nominację generalską. Następnie pełnił funkcję zastępcy dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej (WLiOP) i szefa bezpieczeństwa lotów WLiOP.

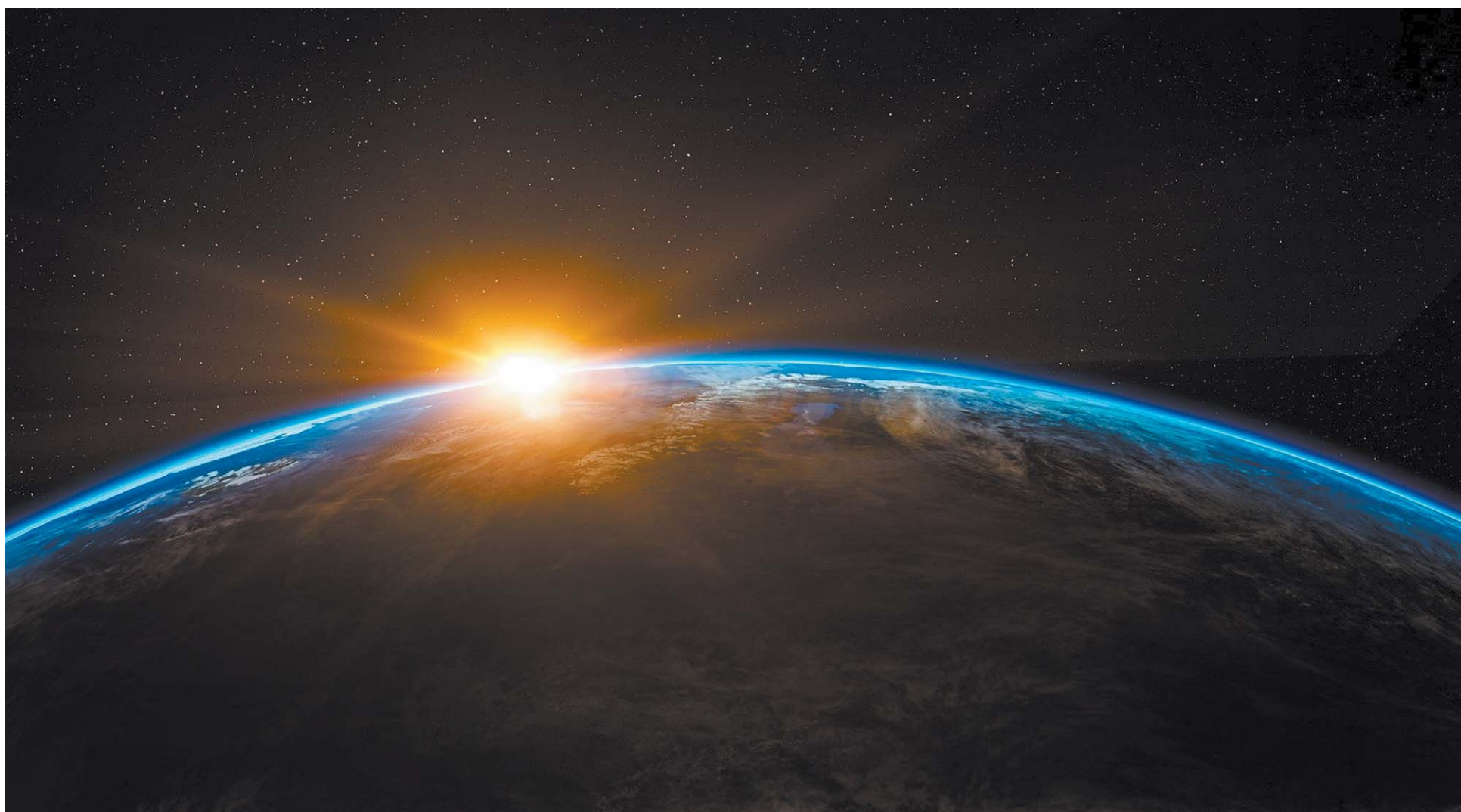
Kontrowersje

W 2001 wystartował bez powodzenia w wyborach parlamentarnych do Senatu z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Unii Pracy. W wyborach samorządowych w 2002 był również z ramienia SLD-UP kandydatem do sejmiku mazowieckiego i uzyskał mandat. W wyborach parlamentarnych w 2005 kandydował do Sejmu z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie zdobywając jednak mandatu.

W 2018 roku rząd Mateusza Morawieckiego przygotował ustawę, która degradowała osoby, które w latach 1943-90 sprzeniewierzyły się polskiej racji stanu, w tym wszystkich członków WRON. Ustawa została przegłosowana przez parlament, ale zawetował ją prezydent Andrzej Duda, który powoływał się na przykład gen. Hermaszewskiego, jako osoby, która nie powinna być pozbawiona stopnia wojskowego na podstawie ustawy.

Swój ostatni lot na samolocie bojowym, Migu-29, Hermaszewski odbył 5 października 2005 roku, gdy ówczesny minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński dowiedział się, że jedyny polski kosmonauta nie wykonał do tej pory lotu pożegnalnego.

Do niedawna Hermaszewski był zapraszany na spotkania w całej Polsce, by opowiadać o swojej wyprawie i popularyzować kosmonautykę. W kwietniu 2011 roku znalazł się w gronie astronautów, nagrodzonych medalem „Za zasługi w podboju kosmosu” przez prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa z okazji 50. rocznicy lotu Jurija Gagarina.



FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Poleci w kosmos, jeśli Polska zbuduje strategię

PLANY Od zbudowania strategii pomiędzy Polską, a Europejską Agencją Kosmiczną zależy, czy Sławosz Uznański poleci w kosmos. – Tu liczy się dyplomacja – powiedział polski astronauta wybrany do rezerwy w Europejskiej Agencji Kosmicznej

W listopadzie Europejska Agencja Kosmiczna ogłosiła nazwiska astronautów podstawowego i rezerwowego składu. Wśród grona 11 rezerwowych astronautów znalazł się polski naukowiec Sławosz Uznański, na co dzień pracujący w CERN w Szwajcarii. W rozmowie z PAP powiedział wprost, że jego lot w kosmos jest uzależniony od podjęcia kroków dyplomatycznych i zbudowania strategii pomiędzy Polską a Europejską Agencją Kosmiczną.

Uznański specjalizuje się w badaniu wpływu promieniowania kosmicznego na człowieka. To jedno z największych wyzwań, z jakim mierzy się astronautyka.

– Myślę, że to jest jeden z aspektów mojego wykształcenia i doświadczenia (badanie wpływu promieniowania kosmicznego na człowieka – red.), które są cenne dla agencji – także mam nadzieję, że Europejska Agencja Kosmiczna będzie je wykorzystywać – powiedział Uznański.

Wyjaśnił też, dlaczego ten temat jest tak ważny. – Wpływ promieniowania kosmicznego na człowieka to jest ogromne wyzwanie. Wiadomo, że jesteśmy w stanie podtrzymać życie na niskiej orbicie okołoziem-

skiej. W przeszłości mieliśmy wspólnie z NASA misje eksploracyjne na Księżycu, ale jeżeli mówimy o podróży na Marsa – te dawki są bardzo, bardzo duże – na dziś limitujące, gdzie możemy polecieć w kosmos. Także tu mamy dużo pracy do wykonania od strony technologicznej i medycznej – i dużą część badań naukowych, które są potrzebne, by móc zaplanować misję i móc polecieć – mówił Uznański.

Ciemna materia

Na pytanie, czego mogłaby dotyczyć misja kosmiczna, w której mógłby odegrać ważną rolę – powiedział o eksperymencie naukowym z detektorem AMS.

– Mamy duży eksperyment naukowy na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, który nazywa się AMS – i przygotowuje się udoskonalenie tego eksperymentu. Będziemy instalować nową wersję detektora, i na dziś byłbym naprawdę dobrym kandydatem, żeby takiej misji dokonać – powiedział astronauta. I podkreślił: „trzeba zbudować strategię”.

Detektor AMS został wyniesiony w 2011 roku. Był to jeden z ostatnich startów wahadłowca kosmicznego Endeavour. Sam detektor prowadzi badania naukowe z zakresu promieniowania

kosmicznego, międzygalaktycznego, jak również szuka ciemnej materii.

– To są duże pytania w fizyce: co to jest ciemna materia, i jak wpływa na rozszerzanie naszego Wszechświata. Nie potrafimy odpowiedzieć na te pytania. Detektor trzeba udoskonalić, bo jego funkcje nie są już wystarczające. Chcielibyśmy mieć lepszą rozdzielczość tego detektora, więc będzie on rozbudowywany. Oczywiście będzie to wymagało lotu na Międzynarodową Stację Kosmiczną, dostarczenie sprzętu i spacerów kosmicznych, które pozwolą manualnie zainstalować nowe systemy do tego detektora” – opowiadał Uznański.

Zapytany, gdzie w hierarchii ważności misji kosmicznych leży detektor AMS, Uznański powiedział: – Ze strony CERN-u jako organizacji w fizyce cząstek, jest to jeden z naszych głównych detektorów w przestrzeni kosmicznej. Jest widoczny i ważny dla organizacji. Dla ESA jest to oczywiście jeden z eksperymentów w przestrzeni kosmicznej – na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej jest natomiast jednym z głównych i największych.

Zostawić kolegę?

Mówiąc o procesie decyzyjnym, dotyczącym no-

wych misji kosmicznych i ich tematów, podkreślił:

– Jest to długa strategia ze strony Europy, i międzynarodowa strategia ze strony Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Mieliśmy bardzo pozytywną informację z ostatniej rady ministerialnej w listopadzie, na której też zostaliśmy ogłoszeni jako astronauta, ale również finansowanie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej zostało przedłużone do 2030 roku.

Pytany o wspomnienia z rekrutacji astronautów (która trwała półtora roku), Uznański powiedział, że jednym z ciekawszych etapów były testy komunikacyjne i psychologiczne. W ich trakcie był on poproszony o wyobrażenie sobie, że jest w przestrzeni kosmicznej i dostaje rozkaz powrotu do bazy. Pytanie brzmiało: co pan zrobi, wiedząc, że razem z panem jest kolega, który zniknął z pola widzenia?

– Tam był cały panel psychologów i psychiatrów, który mnie obserwował, a osobą, która zadała to pytanie, był emerytowany astronauta, który prawdopodobnie był w takiej sytuacji w przeszłości. Mocną stroną mojej odpowiedzi było po pierwsze wyrażenie moich uczuć w danym momencie – że czuję się niekomfortowo i nie jestem gotowy na przyjęcie tego rozkazu, żeby zostawić kogoś na zewnątrz. Potrzebowałem kilku minut i pewnej analizy, żeby zadać pytania, zebrać informacje i móc podjąć decyzję. Zaważyłem o czas na podjęcie decyzji – wspominał Uznański.

Astronauta nie ukrywa, że podejmowanie decyzji dotyczących pracy w grupie i pod presją czasu ćwiczy na bieżąco podczas pracy w CERN.

– Myślę, że praca w centrum kontroli CERN przyzwyczaiła mnie do koordynacji wielu zadań w tym samym momencie; do podejmowania szybkich decyzji. Czuję się pewnie w dynamice grupy i pod presją czasu i emocji, które te sytuacje generują – przyznaje.

Intensywnie myślą nad misją

Jednocześnie podkreśla, że bezpieczeństwo astronautów jest priorytetem

o statusie wyższym nawet od samej misji kosmicznej.

– Tak naprawdę sam cel misji jest drugorzędny, jeśli zestawimy ją z bezpieczeństwem naszego zespołu. Priorytetem jest bezpieczeństwo astronautów. To nie jest tylko gra w grupie osób, które są w statku kosmicznym czy na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej – ale chodzi również o ekspertów i lekarzy na Ziemi. Komunikacja jest niesamowicie ważna. Tak naprawdę sam cel misji jest drugorzędny, jeśli zestawimy ją z bezpieczeństwem naszego zespołu. Priorytetem jest bezpieczeństwo astronautów – powiedział Uznański.

Tuż po ogłoszeniu nazwisk nowych astronautów ESA prezes Polskiej Agencji Kosmicznej POLSA prof. Grzegorz Wrochna zadeklarował, że Polska Agencja Kosmiczna „będzie bardzo intensywnie pracowała nad tym, żeby powstał pomysł misji, w której nasz astronauta byłby niezbędny”.

– Żebyśmy opracowali takie eksperymenty i zadania, które moglibyśmy zaproponować Europejskiej Agencji Kosmicznej – żeby nasz astronauta mógł na stację międzynarodową polecieć i te eksperymenty przeprowadzać – mówił.

PAP - NAUKA W POLSCE, URSZULA KACZOROWSKA

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika
do gospodarstwa rolnego
oraz do chlewni -
możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



**ogłoszenie
dobre**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006



**Zamów
ogłoszenie
dobre** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

WYKONAM

HYDRAULIKA, gaz,
glazura, elektryka.
Remonty kompleksowo-
wykończeniowe,
adaptacja pomieszczeń,
płyty g-k, usługi z
dofinansowania przez
PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia

zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel.
81 743 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.
express-dent.p (http://
www.express-dent.pl)

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych
i inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.)
Odsnieżanie dachów,
placów, chodników,
wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego gminy Opole Lubelskie wraz
z prognozą oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn.zm.) oraz art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2022 poz. 1029 z późn.zm.), w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Nr V/48/2019 z dnia 7 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Opole Lubelskie

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach: **od 22.12.2022 r. do 12.01.2023 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, w godzinach pracy Urzędu tj. pn., śr.-pt. od 7¹⁵ do 15¹⁵, wt. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ oraz na stronie internetowej: www.opolelubelskie.pl, www.umopolelubelskie.bip.lubelskie.pl

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu odbędzie się w dniu **09.01.2023 r. w godz. 14⁰⁰ - 15⁰⁰** w **sali konferencyjnej** Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie.

Zakres zmiany obejmuje tereny gminy Opole Lubelskie w granicach określonych na załącznikach graficznych do uchwały intencyjnej:
- Załącznik nr 1. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Kazimierzów.
- Załącznik nr 2. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Wola Rudzka.
- Załącznik nr 3. Obszary opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Rozalin.

Zgodnie z art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym można wnosić uwagi do projektu planu, które należy składać do Burmistrza Opola Lubelskiego, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko można składać w formie:

- pisemnej na adres: Burmistrz Opola Lubelskiego, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie;
- ustnie do protokołu w pok. Nr 217 Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Termin składania uwag: do dnia 27.01.2023 r.

Skrócona klauzula informacyjna RODO: 1. Administratorem danych osobowych jest Gmina Opole Lubelskie, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie. 2. Administrator wyznaczył inspektora ochrony danych. Kontakt: iod@opolelubelskie.pl Pełna treść klauzuli jest dostępna pod adresem: <https://umopolelubelskie.bip.lubelskie.pl> oraz na tablicy ogłoszeń.

BURMISTRZ MIASTA TERESPOL INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Terespol przy ul. Czerwonego Krzyża 26

**wywieszony został w dniu 13 grudnia 2022 r.
na okres 21 dni wykaz nieruchomości
gruntowych przeznaczonych do sprzedaży.**

Wykaz stanowi załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Terespol Nr 78/2022 z dnia 12 grudnia 2022 r.

AGRO Anna Jędrzejczyk ubezpieczenia z myślą o rolnikach i przedsiębiorcach rolnych.

- ☒ OC rolnika
- ☒ ubezpieczenia budynków rolniczych
- ☒ AGROCASCO
- ☒ ubezpieczenia upraw
- ☒ pakiety AGRO

Zapraszamy!
Armii Krajowej 44
23-100 Bychawa
tel. 519-587-161
<http://jedrzejczyk-agro.pl>

**UBEZPIECZAMY RÓWNIEŻ ON-LINE
BEZ KONIECZNOŚCI WYCHODZENIA Z DOMU!**

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE



Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

Będzie trzeci trener

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Huczwa Tyszowce zakończyła pierwszą część sezonu na najniższym stopniu podium. Jesienią drużynę prowadziło dwóch szkoleniowców, a wiosną za wyniki zespołu będzie odpowiadać trzeci trener. Na razie jeszcze nie wiadomo na kogo tym razem postawi spadkowicz z Hummel IV Ligi

W 15 meczach Huczwa zdobyła 28 punktów, na co złożyło się osiem zwycięstw, cztery remisy i trzy porażki. Do ósmej kolejki trenerem drużyny był Krzysztof Rysak, którego w dalszej części sezonu zastąpił Paweł Babiarsz. Pod wodzą tego drugiego Huczwa zaliczyła udaną końcówkę rundy jesiennej i zakończyła pierwszą część sezonu na najniższym stopniu podium. Wydawało się więc, że wiosną za wyniki zespołu nadal będzie odpowiadać ten sam szkoleniowiec, ale stanie się inaczej.

– Trener Babiarsz pokazał się z bardzo dobrej strony. Jesienią szukaliśmy swojego stylu gry. Wystarczy spojrzeć na nasz dorobek bramkowy. Strzelaliśmy bardzo dużo goli, ale sporo też traciliśmy. Przyjście trenera Babiarsza było pozytywnym bodźcem i pozwoliło scałić drużynę. Natomiast niedawno rozwiązaliśmy umowę za porozumieniem stron i rozstaliśmy się w zgodzie – mówi Tomasz Walentyn, prezes Huczwy. – Powodem zakończenia współpracy była po prostu lepsza oferta z Pogoni Łaszcówka i praca nie tylko przy drużynie seniorów, ale także przy tamtejszych grupach młodzieżowych – dodaje sternik Huczwy.

A to oznacza, że spadkowicz z IV ligi musi znaleźć kolejnego trenera. – Już rozpoczęliśmy poszukiwania. Pojawiają się pewne kandydatury i nazwiska, ale na konkrety przyjdzie jeszcze czas. Obecnie zakończyliśmy okres roztrenowania, a do zajęć wrócimy 17 stycznia. Mamy dobrą drużynę i na wiosnę naszym celem jest minimum utrzymanie miejsca na podium – kończy prezes Huczwy, który na podjęcie stosownych decyzji ma nieco ponad miesiąc.

(BS)

PLAN PRZYGOTOWAŃ HUCZWY TYSZOWCE

17 stycznia: powrót do treningów • **4 lutego:** Łada 1945 Biłgoraj • **11 lutego:** Hetman Zamość • **18 lutego:** Motor II Lublin • **19 lutego:** Graf Chodowańce • **26 lutego:** Kryształ Werbkowice • **4 marca:** Unia Hrubieszów • **11 marca:** Igros Krasnobród • **18 marca:** wolny termin.

Lider szuka napastnika

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA To byłby bardzo ciekawy transfer. Według plotek Filip Drozd może zostać nowym zawodnikiem Janowianki

KAMIL KOZIOŁ

Drużyna z Janowa Lubelskiego zaliczyła kapitalną rundę jesienną. Zespół Ireneusza Zarczuka zgromadził aż 41 punktów i ten okres zakończyła bez ani jednej porażki. Jedyne straty punktów miały miejsce w konfrontacjach z KS Cisowianka Drzewce oraz rezerwami Wisły Puławy, które akurat w tym spotkaniu wystąpiły solidnie zasilone graczami z pierwszej ekipy.

Janowianka obecnie ma sześć „oczek” zapasu nad trzecim w tabeli MKS Ruch Ryki. Ireneusz Zarczuk nie zamierza jednak spokojnie czekać na rozwój wydarzeń i stale pracuje nad wzmocnieniem składu. Jednym z zawodników, który znalazł się w orbicie jego zainteresowania jest Filip Drozd. 31-letni napastnik przez większość swojej kariery jest związany ze Stalą Kraśnik. Miał jednak ciekawe momenty chociażby w Wiśle Sandomierz czy Motorze Lublin. Ten drugi klub próbował wprowadzić do II ligi, ale w sezonie 2015/2016 Motor przegrał baraż z Olimpią Elbląg. Drozd w tym spotkaniu zdobył nawet bramkę, ale nie potrafił odmienić losów rywalizacji.

– Nie potwierdzam, że interesujemy się Filipem, ale również nie zaprzeczam. Znam go bardzo dobrze, jeszcze z czasów kiedy sam grałem w piłkę. Później wiele razy napsuł krwi Ładzie Biłgoraj, którą miałem okazję



Ireneusz Zarczuk może być zadowolony z postawy swoich podopiecznych w rundzie jesiennej
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

w przeszłości prowadzić. Szukamy napastnika, bo zdajemy sobie sprawę z tego,

że wiosna jest trudniejszym czasem niż jesień – mówi Ireneusz Zarczuk.

Prawdziwym powodem zainteresowania Filipem Drozdem jest jednak fakt,

że Janowianka może stracić Bekzoda Akhmedova. Uzbek jesienią był liderem Janowianki i rundę zakończył z 10 bramkami na koncie. O jego umiejętnościach głośno zrobiło się już kilka miesięcy temu, co zaowocowało przenosinami do Lublinianki. Tam, chociaż zbierał na treningach dobre recenzje, to nie zdołał z przyczyn proceduralnych zadebiutować w III lidze. Teraz ma szansę wreszcie zagrać na tym poziomie rozgrywkowym, chociaż niekoniecznie musi być to Lublinianka. Akhmedowi ponoć bliżej jest do Stali Stalowa Wola, która obecnie jest czwartą siłą III ligi. – Nie chcemy, aby odejście Bekzoda było dla nas szokiem, dlatego szukamy jego potencjalnych następców – mówi Ireneusz Zarczuk.

On ze swoimi podopiecznymi spotka się w połowie stycznia. Po kilkunastu dniach treningach we własnym gronie, piłkarze Janowianki zaczną rozgrywać mecze sparingowe. Pierwszym rywalem będzie Lewart Lubartów. Później Janowianka zagra m.in. z Gromem Różaniec, Tanwią Majdan Stary czy Sokolem Nisko. – Wiadomo, że jednym z naszych celów jest wywalczenie awansu do IV ligi. Obserwujemy poczynania w IV lidze Stali Poniętowa, która w poprzednim sezonie wygrała rozgrywki lubelskiej klasy okręgowej. Nie ukrywam, że chciałbym, abyśmy szli w podobnym kierunku – wyjaśnia Ireneusz Zarczuk.

Triumf oldboyów Lublinianki

PIŁKA NOŻNA II Ogólnopolski Turniej +35 lubelskie 2022 za nami. Zmagania oldboyów w hali Uniwersytetu Przyrodniczego wygrała Lublinianka pokonując w finale KS Lublin 2:1

W zmaganiach, których gospodarzem był KS Lublin wzięło udział osiem zespołów podzielonych na dwie grupy. W grupie A znaleźli się: KS Lublin, Ruch Izbica, Lublinianka i Wisła Puławy. Natomiast w grupie B rywalizowały ze sobą drużyny: Motor Lublin, Stali Poniętowa, LSM Polska i Hetmana Zamość.

W starciu o siódmą lokatę pomiędzy Wisłą, a Motorem kibice zobaczyli aż 10 bramek i remis 5:5, a najpiękniejszego gola strzelił zawodnik z Puław Łukasz Giza. Wobec tego o wyłonieniu zwycięzcy decydowały rzuty karne. A w nich lepsi okazali się żółto-biało-niebiescy wygrywając 2:1 przy dużej zasłudze stojącego między słupkami Kamila Styżewskiego. Również w meczu o piąte miejsce nie wyłoniono zwycięzcy, bo Ruch Izbica zremisował 1:1 z LSM Polska. Jednak w karnych lepiej wojnę nerwów wytrzymała ekipa z Izbicy zwyciężając 3:1.



Lublinianka wygrała II Ogólnopolski Turniej +35 lubelskie 2022

FOT. KS LUBLIN/FACEBOOK

Awans do półfinałów wywalczyli gospodarze, Stal, Hetman i Lublinianka. KS Lublin nie miał większych problemów, żeby dostać się do finału i pokonał Stal 4:2. Zdecydowanie więcej emocji było w drugim starciu półfinałowym. W regulaminowym czasie spotkania pomiędzy Hetmanem, a Lu-

blinianką było 2:2, a rzuty karne zakończyły się wygraną „Dumy Lublina” 3:2. W meczu o trzecie miejsce ekipa z Zamościa zagrała z drużyną z Poniętowej i pokonała Stal 2:0.

Finał zaczął się od szybkiego prowadzenia KS Lublin. Wydawało się, że kolejne bramki dla gospodar-

zy to kwestia czasu. Tymczasem to Lublinianka zadawała dwa ciosy i ostatecznie zwyciężyła 2:1. Najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany Wojciech Josicz (Lublinianka), a bramkarzem Krzysztof Hadło (Hetman).

– Turniej został bardzo pozytywnie odebrany przez

uczestników i kibiców. Nie brakowało emocji w postaci zaciętych spotkań, a także radości i śmiechu. Sportowe emocje udzieliły się wielu zawodnikom, a najbardziej chyba Kamilowi Styżewskiemu z drużyny Motoru, który po obronie jednego z karnych wykonał efektowny ślizg na klatce piersiowej – mówi Piotr Bielak, kapitan KS Lublin i jeden z głównych organizatorów wydarzenia. – Widać, że byli piłkarze wciąż mają frajdę z gry w piłkę i chcą się spotykać na takich zawodach. Chcemy organizować kolejne tego typu imprezy i zwiększyć ich skalę, bo widać na nie zapotrzebowanie. Latem planujemy kolejny turniej, a zimą postaramy się o edycję halową, na którą będziemy chcieli zaprosić 16 zespołów – dodaje Bielak.

Głównym sponsorem turnieju był Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, a partnerami między innymi Urząd Miasta Lublin i Lubelski Związek Piłki Nożnej.

(BS)

Kolejny pogrom

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Turów Zgorzelec nie miał najmniejszych problemów z trafianiem do kosza i pokonał w hali MOSiR rezerwy Startu aż 129:87

Ilość straconych punktów przez młodych zawodników „czerwono-czarnych” szokuje. Martwić może fakt, że Turów bez najmniejszych problemów rozmontował lubelską defensywę. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Turów to jedna z najgorszych drużyn Suzuki I Liga.

Najmniej pretensji do siebie po tym spotkaniu może mieć Sebastian Walda. Ten zawodnik, który już był próbowany w Energa Baset Lidze zdobył 17 pkt i miał 7 asyst. Po raz kolejny wyróżnił się Norbert Ziółko, autor 21 „oczek”. W ekipie gości uwagę zwraca Szymon Pawlak. Ten zawodnik z przeszłością EBL zdobył aż 33 pkt. (kk)

Start II Lublin – Turów Zgorzelec 87:129 (28:29, 17:31, 16:35, 26:34)

Start II: Ziółko 21 (3x3), Walda 17 (1x3), Grzesiak 16, Kępka 15 (2x3), Nojszewski 6 **oraz** Majchrowicz 8, Ziółkowski 4, Wachowicz 0, Turewicz 0, Kirwiel 0, Cherepanov 0.

Tychy: Pawlak 33 (8x3), Adamczyk 29 (2x3), Jakóbczyk 19 (3x3), Pruefer 18, Samolak 4 **oraz** Styczeń 16 (2x3), Wąsowicz 10 (1x3), Estkowski 0.

Pozostałe wyniki: KKS Polonia Warszawa – Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych 88:90 • Decca Pielplin – Enea Basket Poznań 76:69 • MKKS Żak Koszalin – Weegree AZS Politechnika Opolska 92:73 • WKS Śląsk II Wrocław – HydroTruck Radom 61:91 • Sensation Kotwica Kołobrzeg – Dzik Warszawa 62:68 • GKS Tychy – AZS AGH Kraków 94:73 • WKK Wrocław – SKS Starogard Gdański 87:66 • Miasto Szklarska Krosno – BS Polonia Bytom 70:82.

1. HydroTruck	14	27	1228:1061
2. Tychy	14	25	1173:1039
3. Kotwica	14	24	1167:987
4. Górnik	14	24	1178:1059
5. Starogard	14	24	1121:1089
6. Dzik	13	23	972:909
7. Żak	14	22	1242:1211
8. Poznań	14	20	1169:1084
9. Śląsk II	14	20	1045:1017
10. WKK	14	20	1049:1025
11. Politechnika	14	20	1075:1073
12. Krosno	14	20	1102:1131
13. Polonia W.	14	19	1023:1065
14. Kraków	14	19	1032:1128
15. Decca	13	18	967:986
16. Turów	14	18	1098:1166
17. Polonia B	14	17	1111:1190
18. Start II	14	15	972:1504

14-15 grudnia: Radom – Kotwica • WKK – Decca • Dzik – Żak • Bytom – Śląsk II • Turów – Górnik • Politechnika – Polonia W. • Poznań – Krosno • Kraków – Starogard Gdański • Start II – Tychy (czwartek, godz. 18).

Towarzysko nie oznacza, że bez emocji

EUROCUP Środowym meczem z Ramat Hasharon Polski Cukier AZS UMCS Lublin zakończy zmagania w fazie grupowej. Wicemistrzyni Polski są już pewne awansu do fazy play-off

KAMIL KOZIÓŁ

Spotkanie w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli ma już wybitnie towarzyski charakter, bo lubelska drużyna jest już pewna swojej drugiej pozycji i nawet zwycięstwo czy porażka nie zmieni tego faktu. Ten komfort podopieczne Krzysztofa Szewczyka zapewniły sobie dzięki zwycięstwu w konfrontacji z Crveną Zvezdą Belgrad.

Zresztą lubelski zespół trzeba pochwalić za postawę w fazie grupowej FIBA Europe Cup. Akademicki na razie odniósł w niej trzy zwycięstwa, a przegrał jedynie z greckim Panathinaikosem Ateny. Forma zaprezentowana na arenie międzynarodowej jest zaprzeczeniem tego co koszykarki AZS UMCS prezentowały na krajowym podwórku. Tam takiej regularności nie było, więc zespół musiał przejść sporą przebudowę. Pożegnano chociażby Nię Clouden czy Emilię Koślę. W ich miejsce przyszły Tetiana Yurkevichus, Sparkle Taylor i Aleksandra Ziembońska.

– Tak naprawdę dwa miesiące zajęło nam podpisanie



Katarina Zec w pierwszym meczu z Ramat Hasharon zdobyła aż 11 pkt

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Tetiany Yurkevichus. Rozglądaliśmy się wcześniej, ale tych graczy z paszportem europejskim, którzy jakościowo podnieśliby, zespół nie było za wiele. Tetiana nie była zadowolona ze swojego pobytu w Gdyni i próbowała rozwiązać kontrakt, co jej się ostatecznie udało. My wykorzystaliśmy sytuację i pod-

pisaliśmy ją. Co do zmiany Aleksandry Zięmborskiej na Emilię Koślę, to myślę, że z Emilią doszliśmy do wniosku, że będzie dobrze się rozstać i obie strony na tym skorzystają – powiedział klubowej stronie Krzysztof Szewczyk.

– Muszę podziękować zarówno zawodniczkom,

jak i trenerowi oraz całemu sztabowi, że udało się te wszystkie tematy rozwiązać bezboleśnie finansowo dla klubu. Z każdą z zawodniczek doszliśmy do porozumienia i wszystkie te zmiany odbyły się za porozumieniem stron. Nie było tu żadnych zerwań kontraktów, nie było też żadnych tem-

tów związanych z jakimiś karami. Mam nadzieję, że nowe zawodniczki pokażą, na co je stać. Można powiedzieć, że limit w pewnym sensie się wyczerpał i nie chodzi już o chęci czy możliwości, a bardziej o sprawy regulaminowe, które uniemożliwiają nam na więcej ruchów kadrowych – podkreśla na łamach klubowej strony Rafał Walczyk, prezes AZS UMCS.

Chociaż dzisiejsze spotkanie ma już charakter niemal towarzyski, to nie znaczy, że nie warto odwiedzić hali MOSiR. Warto zobaczyć w akcji chociażby Alisję Jenkins. Amerykanka ma na swoim koncie nawet występy w WNBA. W pierwszym spotkaniu Ramat z AZS UMCS Jenkins zdobyła aż 24 pkt i zebrała 11 piłek. – Nie ukrywam, że przed sezonem jako plan minimum zakładaliśmy wyjście z grupy i powalczenie dalej. Na pewno EuroCup nie jest jednak naszym priorytetem, a skupiamy się przede wszystkim na lidze i pokazaniu się na krajowym parkiecie. Chcemy udowodnić, że jesteśmy zespołem, z którym trzeba się liczyć w każdym meczu – tłumaczy prezes Walczyk.

Marsz w górę czas zacząć

I LIGA CENTRALNA Po trudnym początku sezonu Padwa Zamość radzi sobie coraz lepiej. Obecnie z dorobkiem 11 punktów zajmuje 11 miejsce w tabeli

W dorobku drużyny prowadzonej przez trenera Zbigniewa Markuszewskiego są cztery zwycięstwa, w tym jedno po serii rzutów karnych oraz siedem porażek. Dokonując oceny dotychczasowych wyników zamościan trzeba wziąć pod uwagę fakt, że przez osiem kolejek występowali wyłącznie na boiskach rywali. Powód? Podobnie, jak w poprzednim sezonie, remont hali OSiR, w której szczypiornicy rozgrywają swoje spotkania. Obecny ma potrwać jeszcze długo. Na razie klub może korzystać podczas meczów tylko z dolnej części trybuny.

Grając na wyjazdach szczypiornicy Padwy nie mieli szczęścia – przegrali pierwsze sześć meczów. Przełom nastąpił w Łodzi i Przemyślu. W siódmej serii gier zamościanie pokonali beniaminka Grot Blachy Pruszyński Anilana 31:20, w ósmejegrali ORLEN Upstream SRS 25:23. Tym samym w roli gości podopieczni trenera Markuszewskiego wywalczyli sześć punktów w ośmiu meczach.

W dziewiątej kolejce Padwa, w końcu, wystąpiła przed własną publicznością. Do Zamościa przyjechała Budnex Stal Gorzów Wielkopolski. Gospodarze poszli za ciosem i podtrzymali zwycięską serię. Wygrali w hali OSiR 21:18. Później był planowany wyjazd do Białej Podla-



Kibice Padwy w końcu mogą oglądać mecze swoich pupili w Zamościu

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

skiej na derby z AZS AWE. Mecz zakończył się minimalną przegraną 23:24.

– Spotkanie było bardzo wyrównane i nie powinniśmy go przegrać. Było bardzo blisko rzutów karnych. Zwycięską bramkę gospodarze zdobyli na trzy sekundy przed końcem. Jednemu z zawodników wyszedł

rzut, który trafił do naszej bramki – mówi Sławomir Tór, wiceprezes Padwy Zamość. W weekend zamościanie dorzucili czwartą wygraną. Nie przyszła łatwo. Olimpia MEDEX Piekary Śląskie postawiła bardzo trudne warunki.

– Przegrywaliśmy różnicą już nawet sześciu goli. Przespaliliśmy po-

czątek i dlatego po przerwie musieliśmy gonić przeciwnika – tłumaczy Tór. Gospodarze doprowadzili do remisu 24:24 w meczu i do wyłonienia zwycięzcy konieczne były rzuty karne. W nich lepsi okazali się szczypiornicy Padwy wygrywając 4:2.

– Bardzo pomocna była nasza publiczność. Zagrzewała nas do walki, mobilizowała, podtrzymywała na duchu. Mecze we własnej hali bardzo dużo znaczą. Dopingujący kibice to ósmy zawodnik. Braku własnego obiektu doświadczaliśmy w spotkaniach wyjazdowych. Z pewnością nasz dorobek mógł być bardziej okazały. W obronie prezentujemy się dobrze. Do poprawy jest natomiast gra w ataku, a szczególnie skuteczność. Nad tym elementem musimy popracować – tłumaczy wiceprezes.

Już w sobotę do Zamościa zawita KPR Autoinvest Żukowo. To aktualnie siódma drużyna w tabeli I ligi centralnej, która zgromadziła 15 punktów. W ostatniej kolejce KPR musiał we własnej hali uznać wyższość akademików z Białej Podlaskiej (24:31). – Po raz trzeci wystąpimy przed własnymi kibicami. Będzie to ostatni mecz w tym roku. Chcemy zrobić sobie i kibicom świąteczny prezent i wygrać. Musimy rozpocząć marsz w górę tabeli – zapowiada Tór.

(GROM)

Kolejna sensacja?

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ

Dzisiaj wieczorem poznamy drugiego półfinalistę mundialu w Katarze. O godz. 20 zmierzą się Francja i Maroko

Wczorajsze spotkanie pomiędzy Argentyną, a Chorwacją zakończyło się po zamknięciu tego wydania. W tym meczu trudno było wskazać faworyta. Inaczej jest jednak w drugiej parze, bo zdecydowanie więcej szans eksperci dają „Trójkolorowym”. Podopieczni Didiera Deschampsa nawet mimo wielu kontuzji i zmian w kadrze od początku mistrzostw byli wymieniani w gronie kandydatów do złota. I nawet bez Karima Beznemy nic się w tym temacie nie zmieniło. W fazie pucharowej Francja wyrzuciła za burtę mundialu: Polskę (3:1) i Anglię (2:1). Teraz zmierzy się z największym zaskoczeniem imprezy w Katarze, czyli reprezentacją Maroka. Hakim Ziyech i jego koledzy przeszli już do historii. Udało im się wyeliminować: Hiszpanię po rzutach karnych, a następnie Portugalie. Według wieści z obozu „Trójkolorowych” pod znakiem zapytania stoją występy dwóch kolejnych zawodników: Aureliena Tchouameniego oraz Dayota Upamecano, którzy zmagają się z urazami. Bez względu na wynik środowego starcia „Lwy Atlasu” i tak przeszli już do historii, bo są pierwszym zespołem z Afryki, który znalazł się w najlepszej czwórce mundialu.

Mini Lotto (12.12)

5, 8, 10, 11, 28.

Ekstra Pensja (12.12)

11, 23, 28, 29, 31, 3.

Ekstra Premia (12.12)

2, 10, 18, 28, 31, 3.

Multi Multi (13.12) 14

1, 11, 17, 20, 21, 22, 26, 33, 43, 46, 48, 49, 50, 52, 55, 57, 64, 70, 72, 73. Plus 22.

Multi Multi (12.12) 22

1, 5, 6, 12, 18, 20, 21, 25, 27, 37, 40, 41, 44, 45, 48, 59, 65, 66, 75, 76. Plus 37.

Kaskada (13.12) 14

4, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 23.

Kaskada (12.12) 22

3, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 19, 20, 23.

Finał na dzień dobry

PŁYWANIE To się nazywa udane otwarcie mistrzostw świata na krótkim basenie. Już pierwszego dnia imprezy w Melbourne Kacper Stokowski z AZS UMCS zapewnił sobie udział w finale na 100 metrów stylem grzbietowym. W Australii wystąpią jeszcze dwie zawodniczki klubu z Lublina: Adela Piskorska i Laura Bernat

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W sumie Białoczerwoni na MŚ wysłali ośmioosobową kadrę. Oprócz pływaków AZS UMCS znaleźli się w niej: Katarzyna Wasick, Radosław Kawęcki, Jakub Majerski, Ksawery Masiak oraz Karol Ostrowski.

Z jakimi nadziejami Polacy przystępowali do imprezy w Melbourne? – Każdego w naszej kadrze stać na dobre wyniki i wysokie pozycje. Liczymy, że zawody w Australii będą dobrym zakończeniem wymagającego, ale i bardzo udanego roku dla polskiego pływania – mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego na portalu polskim.pl. – Oczywiście, będę dumna, jeżeli z Melbourne wrócimy z medalami. Będę też szczęśliwa z dobrych rezultatów i miejsc w finałach – dodaje popularna „Oti”.

Zaczęło się obiecująco. Chociaż pierwszego dnia mistrzostw żaden z Białoczerwonych nie wystąpił w finale, to przepustkę do walki o medale uzyskał Stokowski. I trzeba przyznać, że zrobił to w imponującym stylu. W eliminacjach zawodnik AZS UMCS miał czas 50,14 sekundy, a to był piąty wynik w stawce. 19-latek spisał się dużo lepiej w półfinale. Tym razem mógł się pochwalić rezultatem 49,33. A to jego nowy rekord życiowy, a do tego drugi najlepszy wynik w historii naszego pływania i nowy rekord Polski młodzieżowców. Co więcej, Stokowski wystąpi w finale z drugim wynikiem. Lepszy był jedynie reprezentant



Już pierwszego dnia mistrzostw świata w pływaniu do rywalizacji stanęli: Adela Piskorska (na zdjęciu) i Kacper Stokowski. Lepiej spisał się ten drugi, który zapewnił sobie awans do finału

FOT. BARTŁOMIEJ WÓJTOWICZ/AZS UMCS.PL

USA Ryan Murphy (49,17). Finał odbędzie się w środę, o godz. 10.32 polskiego czasu.

– Świetny wyścig i czas, a do tego życiówka. Najbardziej cieszy, że jest progres. Od tamtego roku około pół sekundy poprawione, awansowałem do finału z drugim wynikiem. Planu się trzymałem i plan wykonałem, no i teraz finał rządzi się swoimi prawami. Trzeba wyjść, cieszyć się że tutaj jestem i ścigać się o jak najlepszy czas. Teraz skupiam się na regeneracji. Nie ma się o co martwić, a wszystko się ro-

zegra w środę. Czuję się dobrze, nic mi nie dolega, dlatego pozostaje mi tylko wyjść i powalczyć – mówi na portalu Polskiego Związku Pływackiego Kacper Stokowski.

We wtorek do rywalizacji przystąpiła również Piskorska. Zawodniczka klubu z Lublina także walczyła o awans na 100 m stylem grzbietowym. Mimo dobrego czasu – 57,74 musiała się zadowolić 20 miejscem. Jak spisała się reszta reprezentantów Polski? Ksawery Masiak był siódmy w półfinale na 100 m grzbietem. Dokładnie na tej samej po-

zycji zmagania na 50 metrów stylem motylkowym zakończył Karol Ostrowski. A Jakub Majerski, który wystąpił w tej samej konkurencji był 22.

Trener Białoczerwonych Piotr Gęgotek był jednak zadowolony z postawy naszych zawodników. – To był bardzo dobry dzień i ładne otwarcie. Kacper świetnie się pokazał i będziemy go mocno dopingować w środę. A my trzymajmy się planu, poczekajmy na rozwój wydarzeń i nie pompujemy niczego. Chciałbym, żeby było sporo rekordów

życiowych, żeby było pływani w finałach i ogólnie, żeby zawodnicy byli zadowoleni ze swoich startów. Wszystko zmierza w tym kierunku, żeby tak było – wyjaśnia cytowany przez Polski Związek Pływacki szkoleniowiec.

Kto pokaże się w środę? Oprócz Stokowskiego w nocy z wtorku na środę do wody wskoczyła jeszcze Katarzyna Wasick, a także Ostrowski. Oboje powalczą na 100 m stylem dowolnym. Eliminacje każdego dnia zaczynają się o godz. 1 w nocy czasu polskiego, a finały startują o 9.30.

Więcej szans dla młodzieży

HUMMEL IV LIGA

Po niezłej rundzie jesiennej w Kraśniku nie było spokojnie. Najpierw prezes Marcin Jędrasik zrezygnował z funkcji prezesa, ale szybko postanowił wrócić do klubu. Wiosną niebiesko-żółci mają jeszcze mocniej postawić na młodzież

Stał w tym sezonie miała lepsze i gorsze momenty. Zakończyła jednak pierwszą część sezonu efektywnym zwycięstwem 5:0 nad liderem grupy drugiej Startem Krasnystaw. Wydawało się, że to dobry prognostyk na wiosnę. A tymczasem pod koniec listopada gruchnęła wiadomość, że prezes Jędrasik zrezygnował ze swojej funkcji. Tydzień później sytuacja znowu odwróciła się o 180 stopni.

– Po długich i merytorycznych rozmowach z członkami zarządu Burmistrzem Miasta Kraśnik, postanowiłem kontynuować swoją misję na stanowisku prezesa klubu. Stał to klub z tradycjami, jednocześnie długotrwały projekt na przyszłość. Moją ideą popieraną przez burmistrza i zarząd jest



Kamil Król nadal będzie strzelał bramki dla Stali Kraśnik

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

funkcjonowanie pierwszej drużyny w oparciu o zawodników pochodzących z Kra-

śnika i młodzieży. Dlatego od rundy wiosennej w składzie drużyny seniorskiej bę-

dzie występowała znacznie większa liczba juniorów. Do decyzji o pozostaniu skłoni-

ło mnie zapewnienie burmistrza o dalszym wsparciu dla klubu i realizacja założonych celów – poinformował Marcin Jędrasik na klubowym facebooku.

Jak wygląda sytuacja w drużynie skoro więcej szans mają dostawać młodsi zawodnicy? Wiadomo już, że z klubem pożegnał się Kamil Woźniak, który najprawdopodobniej w ogóle opuści województwo lubelskie. Z powodu pracy drużynę opuści również bramkarz Adrian Wójcicki. Mimo wszystko z kadrą nie będzie jednak tak źle, bo w klubie powinni zostać czołowi zawodnicy, jak: najlepszy strzelec Kamil Król, Paweł Zięba, Damian Pietron, czy Jakub Zieliński. Wszystko wskazuje na to, że dostępu do bramki będzie bronił Mateusz Wójcicki.

Wydaje się, że to idealny moment, żeby ogrywać juniorów, bo raz, że Stał ma już pewnie utrzymanie, a dwa, że i tak faworytem do awansu wydaje się obecny lider grupy pierwszej, czyli Świdniczanka Świdnik. A podopieczni Daniela Szewca tracą obecnie do tego zespołu siedem punktów.

– Młodzież już w ostatnim meczu ze Startem Krasnystaw dostała szansę i kilku chłopaków naprawdę pokazało się z dobrej strony. Dlatego myślę, że na wiosnę będziemy dysponowali ciekawym składem. To będzie taka mieszanka rutyny i młodości. Mamy nadzieję, że będziemy w stanie sobie poradzić w grupie mistrzowskiej – mówi trener Szwec.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1575

Stefan Batory został ogłoszony królem Polski i wielkim księciem litewskim

1935

Australijczyk Jack Metcalfe ustanowił w Sydney rekord świata w trójskoku: 15,78 m

1947

w Madrycie otwarto Stadion Santiago Bernabéu

1957

premiera filmu „Pożegnanie z bronią” w reżyserii Charlesa Vidora na podstawie powieści Ernesta Hemingwaya

1970

urodziła się Anna Maria Jopek, polska wokalistka, pianistka, kompozytorka i autorka tekstów

1977

premiera filmu „Gorączka sobotniej nocy” w reżyserii Johna Badhama. W roli głównej: John Travolta

1979

premiera albumu „London Calling” grupy The Clash

1993

premiera filmu „Samowolka” w reżyserii Feliksa Falka

2004

premiera filmu „Aviator” w reżyserii Martina Scorsese. W rolach głównych: Leonardo DiCaprio, Cate Blanchett i Kate Beckinsale

341

to wysokość najwyższego filaru Wiaduktu Millau we Francji. To najwyższą tego typu konstrukcją w Europie, a oddano ją do użytku 14 grudnia 2004 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Lepszy człowiek, lepszy pies

DO ZOBACZENIA Pandemia sprawiła, że bardzo pozytywny trend przysparzania bezdomnych zwierząt nabrał rozpędu. Niestety: życie z psami po przejściach nie jest usłane

różami i wymaga od nowych właścicieli dużych pokładów cierpliwości. W trudnych momentach z ratunkiem przychodzi Cesar Millan, najsłynniejszy psi behawiorysta.

W programie „Cesar Millan: Lepszy człowiek, lepszy pies” poznamy półtorarocznego owczarka niemieckiego Kobe, który okazał się zaborczy i agresywny, a spacer z nim sta-

nowią prawdziwą udrękę. W innym epizodzie Cesar spotka się również z parą, która adoptowała Milo, niepozornie wyglądającego mieszańca maltańczyka i pudla. Uroczy puszysty

piesek w jednej chwili potrafi przeobrazić się we wściekłą i agresywną bestię...

Premiera: w poniedziałek, 9 stycznia o godz. 18 w National Geographic Wild.

Światło, tło i ustawienie

FOTO Katarzyna Dziurska podkreśla, że przy obróbce zdjęć czy filmów nie używa żadnych filtrów. I choć królują one na Instagramie, to dla niej są już całkowicie bezużytecznym narzędziem. Instruktor nie widzi sensu w tym, by pokazywać siebie w „podrasowanej” odsłonie, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością

Jestem bardzo uzależniona od telefonu, a poza tym lubię mieć kontakt ze swoimi obserwatorami i dla mnie to nie jest problem, żaden przymus, że pokazuję im swoje życie takie, jakim jest, i siebie taką, jaką jestem. Social media to moje życie i nie potrafię się z tego wyłączyć na tydzień, dwa, miesiąc i nie być w sieci – mówi agencji Newseria Lifestyle Katarzyna Dziurska.

Trenerka zawsze ma pod ręką telefon z dobrym aparatem i jeśli uzna, że coś jest warte pokazania szerszemu gronu odbiorców, to tak robi. – Jeśli jestem na wakacjach, to oczywiście nie ma nagrywania non stop i robienia contentu, bo po to są wakacje, żeby odpocząć, ale lubię polecać miejsca, w których jestem, pokazywać, że jestem

szczęśliwa i dzielić się tym szczęściem z innymi, więc siłą rzeczy to robię. Oczywiście jednocześnie zapisuję wszystko na rolkę aparatu, to zostaje ze mną i później miło się do tego wraca.

Katarzyna Dziurska przekonuje też, że całkowicie rezygnowała z retuszowania zdjęć i używania filtrów, bo jej zdaniem jest to przekłamywanie rzeczywistości. Choć kiedyś też stosowała te rozwiązania, to zapewnia, że ten epizod ma już za sobą. – Swego czasu też używałam, jak wchodziły takie nowinki, bo byłam ciekawa, jak to wygląda, jak ja będę wyglądała, ale jak zobaczyłam, że to już idzie w złą stronę, to już od bardzo, bardzo długiego czasu nie używam absolutnie żadnych filtrów. Pokazuję siebie taką, jaką jestem: czy to bez makiażu, czy pięknie umalowaną.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

To już jest mój filtr naturalny, nie potrzebuję zewnętrznego udoskonalania się, bo to nie o to w tym chodzi.

Instruktor fitnessu zaznacza, że jej followersi bardzo doceniają to, że w sieci nie kreuje się na kogoś innego, nie upiększa, nie zmienia rysów twarzy i proporcji sylwetki, bo przez to ich nie oszukuje. – Wielokrotnie jak ludzie spotykają mnie na ulicy, to mówią: „Jesteś taka sama jak w internecie, może trochę niższa, choć myślałam, że jesteś

wyższa”, ale nigdy nie powiedzieli, że mam inną twarz, bo na moich socialach widzieli mnie w zupełnie innej odsłonie. Zależy mi więc na tym, żeby pokazywać siebie naturalną i faktycznie taką, jaką jestem, i absolutnie dla mnie filtry mogą nie istnieć. Pokazujemy siebie takimi, jakimi jesteśmy na co dzień.

W niedawno zakończonym programie „Perfect Picture” Katarzyna Dziurska poznała tajniki fotografii i przekonała się, że gwarancją

idealnego kadru nie są filtry, ale dobre światło, odpowiednie tło i ustawienie. Teraz zapewniam, że dzięki zdobyciu nowych doświadczeń z dużą przyjemnością sięga po profesjonalny aparat i robi zdjęcia.

– Idąc do programu, wolałam być modelką, żeby ktoś mi robił zdjęcia, ale teraz już faktycznie się to zmieniło, jest powiedzmy 60/40. Wolę robić zdjęcia, bo tyle jest ciekawych rzeczy wokół nas, tyle możliwości, tyle pięknych rzeczy do sfotografowania, że aż brak mi czasu, żeby to wszystko uchwycić. Jak tylko będę miała wolną chwilę, to na pewno skupię się na większym rozwoju, żeby doszłifować jeszcze ten swój fach i rozwijać się. Rozwijam się w boksie, a jednocześnie będę się rozwijała w fotografii.

NEWSERIA LIFESTYLE

Świt Nowego Świata



FOT. UBISOFT

GRAMY Seria gier strategiczno-ekonomicznych Anno na rynku jest już obecna od 1996 roku, kiedy ukazała się gra Anno 1602. Kolejne odsłony

pozwalają graczom budować swoje imperium w coraz to nowych okresach historycznych, a dwie części także w przyszłości (Anno 2070

i 2205). Wydana w 2019 roku Anno 1800 wróciła do znanej historii, a dokładnie: do czasów wiktoriańskich.

Od premiery gra dostała sporo dodatków. A teraz jest kolejny, finałowy: Świt Nowego Świata, którym gracze mogą doświadczyć przemysłowego i ekonomicznego

boomu swoich zamorskich kolonii, odkrywając nowy poziom populacji, a także dodatkowe wyspy, które pozwolą na dalszą ekspansję imperium.

Gracze mogą wykorzystać więcej przestrzeni budowlanej w swych sesjach Nowego Świata i odkryć Mañolę: największą wyspę archipelagu,

z którą wiąże się unikalna linia fabularna polegająca na zbudowaniu tamy wodnej produkującej energię elektryczną. Mogą również odkryć Artistas; trzeci poziom społeczny od teraz obecny w Nowym Świecie, który okaże się bardzo wymagający, jeśli chodzi o zaspokajanie swych potrzeb

konsumpcyjnych. Dodatek przynosi także elektryczność oraz wiele nowych łańcuchów produkcyjnych do Nowego Świata.

Dodatek wyceniono na 59,99 zł. Jest też dostępny w Przepustce sezonu 4 za 79,92 zł.

(RAD)